Nr. 80. We Lwowie — Piątek dnia 20. marca 1896. **Rok XX[illegible]**

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Fundacya jubileuszowa.

Lwów d. 19 marca.

Sejmy kilku krajów koronnych powzięły już postanowienia co do sposobu uczczenia z ich strony przypadającego w roku 1898 jubileuszu wstąpienia na tron cesarza naszego przed 50 laty. Czytamy też ustawicznie w dziennikach wiadomości o rozlicznych ofiarach i fundacyach, nietylko ze strony publicznych instytucyj, ale nawet i ze strony osób prywatnych, których pobudką jest ta zbliżająca się rocznica.

Nasz naród i nasz kraj szczególniej wiele mają do zawdzięczenia szlachetnemu monarsze. I z pewnością najlepsze umysły uważają to w tej chwili za równie wdzięczne jak i trudne zadanie, obmyśleć projekt, który byłby godnym tego, ażeby w wykonaniu uznany został za odpowiedni wyraz tych uczuć, jakie wszyscy żywimy dla wielkodusznego Twórcy naszych swobód konstytucyjnych — dla Monarchy, który położył tamę wiekowemu uciskowi, nędzy i rozstrojowi społecznemu, jakiego widownią był nasz kraj dawniej. On to ukrócił panowanie potężnej, wyrafinowanej a wrogiej nam biurokracyi, i ciągle daje nam dowody szczerej życzliwości i zaufania — tak, iż w całym okresie tak znamiennych dziejów porozbiorowych naszej Ojczyzny, żadna z jej dzielnic, w najświetlejszych chwilach, jakie każdej z nich kolejno zdarzały się po długich latach ucisku i nieszczęść krwawych, nie miała tak spokojnego bytu, jak my teraz mamy, dzięki dobremu cesarzowi.

Ta powszechna i gorąca chęć zaznaczenia uczuć wdzięczności dla cesarza Franciszka Józefa z powodu 50 letniego jubileuszu wstąpienia na tron, nastręcza także sposobność do przeprowadzenia niejednego takiego przedsięwzięcia, którego w zwyczajnych warunkach i w powszednim czasie trudno byłoby dokonać a nawet i samo podniesienie takiej myśli wyglądałoby na ekstrawagancyę. Lecz gdy chodzi o stworzenie dzieła pomnikowego, które po wieczne czasy miałoby świadczyć o uczuciach czci i wdzięczności, przez cały naród głęboko odczuwanej, gdy nadto cesarz wyraźnie i z naciskiem oświadczył, iż najmilszemi jego sercu objawami uczuć lojalnych z okazyi jego jubileuszu byłyby dzieła posiadające cechę powszechnej użyteczności, godzi się nie ograniczać się we wnioskach zbyt skrupulatnie.

Cóż możnaby proponować przy tak niezwykłej okazyi?

Pomnik, fundacye stypendyjne, budowa kościołów, zakładów dobroczynnych itd. itd. wszystko to są rzeczy, albo w rozmaitych formach i rozmiarach powtarzane wielokrotnie, albo mające tę słabą stronę, iż wybór ze strony kraju jednego z podobnych pomysłów, w wykonaniu miałby cechę jednostronności, a więc wywołałby ciche lub jawne niezadowolenie tych warstw ludności, którym wybrana idea nie mogłaby podobać się. Na to zaś podobnego przedsięwzięcia narażać nie można. I tak np. gdyby budowano pomnik, możnaby zarzucić słusznie, iż ten sposób uczczenia jubileuszu cesarskiego, się sprzeciwia zasadzie „użyteczności", a zresztą świadczyłby także o ubóstwie myśli; budowa świątyni wywołałaby także mnóstwo drażliwości trudnych do pokonania; fundowanie stypendyów i zakładów naukowych lub dobroczynnych należy do rzeczy, co do których istotnie nie łatwo wymyśleć coś, co nie wyglądałoby na naśladowanie tysiąckrotnie już powtarzanych pomysłów.

Skoro więc nie słyszałem dotychczas o jakimkolwiek wniosku stanowczym w tym kierunku, pozwalam sobie poddać pod sąd opinii publicznej myśl, jaka mnie wydaje się odpowiednią ku temu, ażeby mogła być przedłożoną sejmowi do uchwały dla uczczenia imieniem kraju jubileuszu cesarskiego.

Mianowicie, wychodzę z tego założenia, że obrany przez kraj sposób upamiętnienia rocznicy wstąpienia na tron cesarza Franciszka Józefa powinien posiadać następujące cechy znamienne:

najpierw, powinien rozmiarami sięgać wysoko po nad fundacye, zwyczajnie przy podobnych sposobnościach powoływane do życia, ażeby pierwszy lepszy bogaty zakład finansowy, lub milioner jakiś zbyt łatwo nie przyćmił ofiary całego kraju;

powtóre, przyjęty pomysł nie może być zapożyczanym, tj. nie powinien wyglądać na naśladownictwo, na rzecz sposobliwą;

trzecie, idea użyteczności powinna być w nim uwzględnioną jak najdobitniej i w szerokiem pojęciu;

czwarte, wzgląd na samą użyteczność nie powinien atoli przynosić uszczerbku pomnikowej podniosłości fundacyi.

Tak pojmując charakter i cel pomysłu, który możnaby w tym wypadku uznać za godny wyraz uczuć kraju całego i uczuć całego narodu naszego — proponuję utworzenie fundacyi jubileuszowej imienia cesarza Franciszka Józefa I. przeznaczonej na zasiłki dla celujących przedsięwzięć w zakresie pielęgnowania oświaty i kulturnego postępu kraju, zdrowia moralnego i fizycznego ludności, postępu nauk, rozwoju sztuki, zwalczania zbrodni, szkodliwych społecznie pojęć i nawyczek, tudzież nędzy materyalnej w kraju.

Zasiłki z zasobów tej fundacyi jubileuszowej powinne mieć podwójne znaczenie: honorowego odznaczenia i realnej pomocy.

Cechą „galicyjskości", która na nas tyle szyderstwa ściąga, chociaż jest ona tylko wynikiem stuletnich rządów denerwujących i demoralizujących, stuletnich usiłowań zatrucia w nas geniuszu narodowego, jest brak przedsiębiorczości i samodzielności śmiałej w zamiarach naszych i dążeniach. Otóż fundacya jubileuszowa, o której mowa, powinna mieć na celu, dawać podnietę do śmiałych przedsięwzięć we wszelkich kierunkach produkcyi umysłowej, artystycznej i ekonomicznej, do szukania dróg nowych, do emulacyi szlachetnej pomiędzy ludźmi czynu, ludźmi talentu i silnej woli!

Nagrody uzyskane z fundacyi pomnikowej cesarza Franciszka Józefa I. powinne już same przez się być wyrazem rozstrzygającego uznania odznaczonej nią pracy, za wyższą po nad pospolitą miarę, za czyn w swoim rodzaju najznakomitszy.

Lecz nie powinno rozdawnictwo tych nagród zejść do premiowania niewypróbowanych pomysłów i projektów! W myśl zasady, powyżej zaznaczonej, że nagrodom przyznanym z tej fundacyi wypadałoby nadać cechę realnego poparcia materyalnego usiłowań laureatów, wypadałoby, iżby one udzielane były w znaczniejszych kwotach pieniężnych, lecz nigdy w takich rozmiarach, ażeby zwalniały wynagrodzonych od znaczniejszych ofiar i nakładów.

Nie powinne to być „subwencye" w zdawkowem i tak bardzo spospolitowanem u nas znaczeniu tego wyrazu, lecz niechajby były ostatecznem ukoronowaniem faktycznie daleko już doprowadzonych usiłowań.

Zarząd fundacyi powinien spoczywać naturalnie w ręku Wydziału krajowego. Lecz do przysądzania nagród należałoby ustanowić osobny komitet sędziów, złożony z kilku delegatów Wydziału krajowego i komisarzy, mianowanych po jednemu przez zarząd akademii umiejętności w Krakowie, senaty obu uniwersytetów i szkoły politechnicznej we Lwowie, przez grono profesorów krakowskiej szkoły sztuk pięknych, komisye krajowe dla spraw rolniczych i przemysłowych, a wreszcie przez reprezentacye miast stołecznych Lwowa i Krakowa, pod przewodnictwem każdoczesnego marszałka krajowego.

Tak złożony komitet sędziów zbierałby się raz do roku na uroczyste posiedzenie w dniu wstąpienia na tron cesarza Franciszka Józefa I, ażeby z odsetek kapitału fundacyjnego przyznać odpowiednie nagrody ubiegającym się o nie, albo przez władze publiczne lub ciała naukowe do nagród zaleconym.

Posiedzenie to byłoby jednak aktem zamykającym szereg prac przygotowawczych, poświęconych rozpatrywaniu i badaniu podań o nagrody — w danym razie przez powoływane do pomocy komisye znawców lub zawodowych subreferentów z po za grona komitetu sędziów.

Sprawozdania doroczne komitetu sędziów fundacyi jubileuszowej cesarza Franciszka Józefa I. powinne przeto zawierać treściwą ocenę najważniejszych przejawów postępu kraju w dziedzinie ruchu naukowego, artystycznego i ekonomicznego, z umotywowanem odznaczeniem najcenniejszych i najznakomitszych prac na wszelakich polach życia kulturnego.

Kapitał zakładowy fundacyi powinien wynosić co najmniej jeden milion zł. w. a. Jeżeli zważymy, ile wynoszą fundusze krajowe, przez sejm utworzone w celach popierania budowy koszar dla wojska, budowy dróg gminnych i powiatowych, melioracyj rolnych, budowy szkół, na popieranie rolnictwa i przemysłu — wyposażenie fundacyi jednym milionem zł., która miałaby na celu wspieranie tak rozległych zadań z cechą publicznej użyteczności w najlepszem i najrozleglejszem znaczeniu tego słowa, z pewnością nie byłoby wygórowanem. Tem śmielej zaś tę cyfrę proponuję, że w teraźniejszem położeniu kraju uzyskanie takiej sumy do amortyzacyi pod warunkami możliwie najdogodniejszemi, nie przedstawia żadnych trudności. Kraj posiada nawet własny zasób, z którego kwota jednego miliona zł. na cel tak doniosły może być z łatwością wydzieloną.

Myśl tę poddaję pod światłą rozwagę sterowników spraw krajowych w tem przeświadczeniu, iż wprowadzenie jej w czyn stałoby się skuteczną podnietą do żywszego postępu naszego biednego kraju, źródłem inicyatywy we wszelakich usiłowaniach pożytecznych, zachętą ustawiczną dla ludzi talentu i pracy, a obdarzonych szlachetną ambicyą odznaczenia się w uczciwej służbie powszechnemu dobru — na pożytek krajowi i na sławę narodowi naszemu!

Teofil Merunowicz.

Czy się upamiętają?

Lwów, dnia 19. marca.

Na złość Polakom i rządowi wyprawili prowodyry ruscy do Wiednia deputacyę, która sprawowała się tam po pijanemu. Po powrocie do kraju nie wyszumiało im z głów i prawili oni niestworzone rzeczy o sukcesach odniesionych na bruku wiedeńskim, o zwróceniu na siebie uwagi całej Europy. Tłum, który pozostał w domu; upajano temi opowieściami. Ale, jak zwykle bywa, po przechmieleniu, następuje stan, na określenie którego Niemcy używają wyrazu *Katzenjamer*, a w którym przeklina się świat cały a najbardziej siebie.

I podobny stan zaczyna obecnie opanowywać Rusinów opozycyjnych. Coraz częściej odzywają się w *Dile* i *Hałyczanynie* utyskiwania na apatyę, na nieróbstwo i coraz zaciętej oba te pisma za łby się wodzą. A co się dzieje w pismach — to i na świecie. Jeden z matadorów obozu romańczukowskiego, opozycyonista, udał się aż do wyklętej przez opozycyonistów i moskalofilów *Bukowyny* z żalami na *Diło* i postępowanie prowodyrów lwowskich. W *Hałyczanynie* zaś przyznał pewien świaszczennik, że sprawa tuczempska, którą jak maczugą walono w Polaków, rząd, hierarchię cerkiewną i Rzym, była sobie poprostu tylko jednym z owych mnogich zatargów konkurencyjnych między *matrix* a filią parafialną, którym nowa ustawa sejmowa zapobiedz pragnie. Nadto w ostatnim numerze *Hałyczanyna* napotykamy na czele artykuł pod napisem „N a s z e b r a k i", zasługujący tak bardzo na uwagę, że uważamy za właściwe przytoczyć go tu w całości.

Czytamy tam mianowicie:

„Nędzne położenie ruskiej ludności Galicyi nie jest wyłącznie i jedynie wynikiem polskiej hegemonii, politycznego bezprawia i rozpanoszenia się żydów. Korzeń złego i jego przyczyny spoczywają w znacznej części w nas samych. Jeżeli słusznie możemy narzekać na polskich polityków i na żydów, to uczucie sprawiedliwości nakłada na nas obowiązek, rozpatrzyć oraz własne winy i braki. A jest ich niemało, i nazwiemy je tu po imieniu.

„Pierwszy nasz brak — to niekulturność. Daje się on boleśnie odczuwać na wszystkich naszego życia narodowego polach. Przedewszystkiem my — a rozumiemy tu całą ruską ludność Galicyi — stanowczo nie byliśmy przygotowani na przyjęcie konstytucyi, a — o tem, abyśmy korzystać umieli z wolności, ani mowy być nie może. Prawda, że przyczyna tego leży w dalekiej historyi — w panowaniu polskiem. To też gdy nadano konstytucyę, lud skorzystał z wolności przedewszystkiem w ten sposób, iż po całej Galicyi zagrzmiał okrzyk: „Pijmy, my teraz panami!" No, i poszła zabawa.

„Niezaprzeczenie uczciwa i rozumna część inteligencyi, starała się sprowadzić lud z tej ślizkiej drogi, na jaką w nieświadomości swojej wstąpił. Zjawili się działacze z poświęceniem, którzy słowem i czynem uczyli lud świadomości obywatelskiej, rozumnej gospodarki, kładli mu łopatą w głowę pożyteczne dla niego wiadomości. Jawili się energiczni misyonarze przeciw pijaństwu, działający z zaparciem się, bezpośrednio pomiędzy ludem. Nadzwyczaj trudno ocenić, ile pożytku te usiłowania przyniosły, ale dzisiejsze położenie włościaństwa jest tego rodzaju, jak gdyby nie wiele nasienia mądrości życiowej i obywatelskiej na płodną padło glebę. Tu znowu dało się uczuć nieprzygotowanie ludu do życia konstytucyjnego, albowiem lud, z uporem dziecka pieszczonego i lekkomyślnego, puszczał mimo uszu do-

---

19

Krwawa karta

Opowieść z przeszłości Galicyi

przez

Stanisława Schnür-Pepłowskiego.

(Ciąg dalszy).

W pierwszej chwili zapomniało o nim chłopstwo, spieszące się do Smarzowej, gdzie przebywał najmłodszy z braci Boguszów, Nikodem, człowiek przystojny, ożeniony z Józefą Stojowską, lecz od lat czterech tknięty paraliżem. Służba na widok zbliżającej się tłuszczy uciekła; dzieci i żony nie przypuścili napastnicy do chorego, którego siedzącego w krześle, ubili. Teraz dopiero przypomniał sobie Szela o Włodzimierzu Boguszu, o którego ukryciu w Siedliskach doniósł mu tamtejszy chłopak kredensowy. Co rychlej więc powróciła czerniawa do Siedlisk i wydobytego z schowku na jabłka Włodzimierza Bogusza zamordowała cepami. Zdrajca, Jan Siepacz, zawołał do matki, która padła zemdlona na widok śmierci jedynego syna:

— Wstań babo! Zmów Zdrowaś Marya za syna, który już nie żyje! Miał on nas, woleliśmy jego zabić!

Wdowę po starym Boguszu, Apolonię, tudzież obie jej synowe, wdowy po Stanisławie i Nikodemie, zatrzymywał Szela przez cztery dni w swej chacie, traktując je gdyby niewolnice. Apolonia Boguszowa musiała nawet z rozkazu herszta spisywać raport, wysyłany przez niego do Breinla. Wobec przerażonych i zbolałych kobiet snuł Szela plany tej treści, iż syna swego ożeni z córką Nikodema Bogusza, zaś grunta dworskie podzieli między swych krewniaków. Wówczas też opowiadał o swej rozmowie z Breinlem, do którego został wezwany z początkiem lutego.

— Ty jesteś człowiekiem, na którego rząd rachuje — mówił do Szeli przy tej sposobności tarnowski starosta. — Daję ci pełnomocnictwo robienia w twej okolicy wszystkiego, co się podobać będzie. Zważ tylko, kim jesteś. Arcyksiąże jest pierwszym a ty drugim w Galicyi. Masz, mówię, zupełną władzę: W ciągu dwudziestu czterech godzin możesz zabijać, rabować i mordować szlachtę. Cały zysk z grabieży należy do ciebie. Dalej łamiąc ręce i nogi szlachcie, masz związanych odstawiać do cyrkułu, gdzie zapłacę ci za każdego trupa dziesięć złotych, za rannego pięć złotych, a za zdrowego dwa złote.

Rozmowa powyższa, ogłoszona w krakowskim *Orle Białym*, w dniu 27. maja 1848 roku, nie doczekała się żadnego zaprzeczenia ze strony rządu austryackiego.

Wracając do wypadków w Tarnowskiem zauważyć wypadnie, że po Boguszach najwięcej ucierpiała patryotyczna rodzina Chrząstowskich z Szczepanowic, prześladowana od dłuższego czasu przez biurokracyę z powodu patryarchalnego stosunku, łączącego dwór ich z gromadą. Edwarda Chrząstowskiego, który wyszedł naprzeciw czerni z pytaniem, czego żąda, zabili mordercy na miejscu. Matka widząc co się dzieje, spieszy mu na pomoc. Ktoś z tłumu strzela do niej, lecz nie trafia i młodszy syn, Roman, unosi zemdloną w głąb domu. Motłoch rzuca się za nim, wywala drzwi i bije schwytanego tak długo, dopóki nie stracił przytomności. Porzucony jako trup zdołał się schować w jakimś zakątku a następnie z pomocą wiernego żyda, arendarza, który go pod słomą ukrytego przewiózł na swym wózku, dostał się Roman Chrząstowski do Tarnowa, gdzie już zastał brata, Juliana. Ten schwytany i zbity przez chłopów został również odwieziony go cyrkułu. Tam na spotkanie jego wyszedł oficer, a widząc młodzieńca jeszcze żyjącego, krzyknął na żołnierza d o b i j g o! Sam zaś zadał mu tak silny cios kolbą, iż biedakowi krew się ustami rzuciła. Nędznik zwał się Galateo... Najstarszy z braci Chrząstowskich, Aleksander, który już w roku 1837 skazany był na pięcioletnie więzienie w Szpilbergu, zamordowany został przez chłopów na gościńcu, gdzie go wywrócił umyślnie uciekający przed czernią furman. Tak więc nieszczęsna matka w jednym dniu czterech postradała synów, a do udręczeń miotanej straszną niepewnością, dodawało chłopstwo okrutną igraszkę, wpadając co parę godzin do opustoszałego dworu pod pozorem świeżych poszukiwań.

Chłopska czerniawa szalała nietylko po wsiach i gościńcach, lecz wpadała także do miasteczek, by mordować upatrzone ofiary. Okropny los Stanisława Bogusza, umęczonego w Pilźnie, stał się również udziałem Dominika hrabiego Reja z Przyborowa, który zabrawszy żonę i dzieci umykał z niemi do Dembicy. Już w Latoszynie mieli Rejowie trudną przeprawę z chłopami, którzy, zabiwszy towarzyszącego hrabstwu guwernera Francuza, poprzestali narazie na rabunku ich rzeczy. — W chwili jednak, gdy Rejowie, wziąwszy w Dembicy konie pocztowe, zamierzali w dalszą puścić się drogę, napadli na nich chłopi, wywłóczyli hrabiego z powozu i oderwawszy go od żony, zbili w okropny sposób. Gdy Rej nie dawał już znaków życia, odeszli mordercy. Wówczas zaczęto cucić pobitego z pomocą przywołanego lekarza, lecz zaciekła tłuszcza, dowiedziawszy się, że ofiara jej żyje jeszcze, wpadła ponownie do izby, w której rannego złożono, i dobiła go na miejscu.

W tym samym czasie, w dniu dziewiętnastym lutego, padł ofiarą rzezi dziedzic pobliskiego Latoszyna, Morski, człowiek bezżenny i schorzały, który, mimo ostrzeżeń życzliwego mu arendarza, zbyt późno zdecydował się na ucieczkę.

Czerń, obstawiwszy wszystkie wyjścia, wyłamała drzwi i wpadła do dworu, w którym pozostał sam dziedzic, opuszczony przez służbę.

— Kogoż szukacie? — zawołał Morski, widząc tłoczących się w sieni chłopów, zbrojnych w widły, cepy i kosy.

— Ciebie! — odparł jeden z hersztów.

— A więc mię macie! — wyrzekł nieszczęsny i w tej chwili otrzymał kosą cios śmiertelny w głowę. Broczącego w krwi własnej wyciągnięto na dziedziniec i zabito drągami, poczem cały dwór stał się pastwą rabunku. Chłopstwo nie przepuszczało nawet tym z ziemian, których o należenie do powstania nie posądzało. Każdego schwytanego we wsi czy na drodze szlachcica obdzierało do naga i biło na śmierć. Żurawskiego, który z napadnionego przez czerniawę dworu, ratował się ucieczką do pobliskiego lasu, schwytali chłopi pod Czarną i zbili na miazgę cepami. O zaciekłości morderców świadczy najlepiej okoliczność, iż nawet znaleziona przy porzuconym trupie tabakierka rozbitą została w kawałki drobne i ani jedna kość w zwłokach nieszczęsnego nie była cała.

Okropną też śmiercią zginął rządca Dominika Reja w Przyborowie, Józef Ziątkowski, który po wyjeździe państwa, widząc tłum chłopski zmierzający do pałacu celem rabunku, ukrył się na strych szpichlerza między okłotami słomy. W tem ukryciu przebył całą dobę a gdy rabusie splądrowawszy dwór już odeszli, wyszedł na chwilę, by znaleść jakikolwiek posiłek. To go zgubiło, gdyż jedna z dziewek dworskich podpatrzywszy skrytkę Ziątkowskiego, naprowadziła na niego chłopów. Rządca ujrzawszy wdzierających się na stryszek morderców, wyskoczył bez namysłu przez okno strychowe i upadając strzaskał sobie nogę. Wijącego się z bolu przytroczyli chłopi do konia i zawlekli do karczmy, gdzie poczęli radzić o losie schwytanego. Jedni chcieli Ziątkowskiego odstawić do cyrkułu, drudzy zabić bezzwłocznie. To ostatnie zdanie przemogło i jeden z chłopów, mający dawną urazę do rządcy, roztrzaskał mu czaszkę młotem. Zwłoki zamordowanego, obdarte do naga, wrzucili chłopi do rowu, gdzie leżały przez dni kilka, aż wkońcu żyd arendarz ulitował się nad niemi i kazał je pochować w polu pod figurą.

Tak więc żyd bardziej ludzkim się okazał od oficera cesarskiej armii, dowodzącego patrolem w Krzyżu pod Tarnowem, dokąd przywieziono zbitych najokropniej: Ludwika Hubickiego dzierżawcę z Luszowic, tudzież teścia jego, siedmdziesięcioletniego Antoniego Leśniowskiego. Hubicki ujrzawszy oficera, prosił go o opiekę wobec rozbestwionego chłopstwa, lecz w zamian usłyszał z ust jego następujące słowa:

— Czemu nie zabijecie tych psów buntowników, wszak za trupów więcej wam zapłacą jak za żywych!

Na to wezwanie tysiące pałek posypało się na plecy więzionych, którzy ocaleli istnym cudem, choć w pierwszej chwili porzucono ich na placu przed szpitalem między stosem trupów. Hubicki jako młodszy odzyskał zwolna zdrowie dzięki opiece zacnego chirurga tarnowskiego, Feliksa Hryniewicza, który się rannymi gorliwie zajmował. Natomiast Leśniowski zmarł skutkiem otrzymanych ran.

Widownią wyrafinowanej zbrodni stał się również w tym okropnym czasie Dobrków, własność Józefa Bobrownickiego, który nie czując się dość bezpiecznym w dzierżawionym przez siebie Przecławiu, przeniósł się wraz z żoną i dziećmi do dziedzicznego Bobrkowa. Czerń napadła ich w dniu dwudziestym lutego, lecz nie odrazu zabrała się do dziedzica. Rzuciło się naprzód chłopstwo na plebanię, gdzie zamordowało wikaryusza Goleckiego i dopiero po przybyciu świeżych tłumów z Parkosza, uderzyło na dwór. Bobrownicki wyszedł naprzeciw napastników pytając ich łagodnie:

— Czego chcecie moje dzieci?

Nato hersztowie czerni odparli zuchwale, iż otrzymali rozkaz odebrania ukrytej broni, a jakkolwiek dziedzic oddał im dobrowolnie fuzyę, oraz dwa pałasze, to jednak splądrowali dwór cały od strychu do piwnicy. Nieznalazłszy broni, rzucili się mordercy na oficyalistów dworskich: Kulczyckiego i Adolfa Winogrodzkiego, których zabili kosami na dziedzińcu, mimo prośb i pieniędzy, ofiarowanych przez Bobrownickiego. Teraz i na niego przyszła kolej. Urlopnik Kasper Guziec pierwszy cios zadał dziedzicowi. Bobrownicka ciałem swem chce osłonić męża od morderczych razów.

(C. d. n)

bre nauki i ulegał podszeptom szlachty i żydów karczmarzy.

„Samo przez się rozumie się, że to nieprzysposobienie, wogóle zaś tę niekulturność, pospieszyli wyzyskać wszyscy, którzy więcej rozumu posiadali. Nie możemy twierdzić, jakoby wszystkie procesy serwitutowe były sprawiedliwie rozstrzygnięte. Ale i to prawda, że conajmniej trzecia część wszystkich 30.000 procesów serwitutowych przegrana została z własnej winy włościan, czyli ich „prylipotentów“. Zresztą, jak postąpili włościanie z przyznanemi im lasami i gruntami? Dzisiaj we wielu okolicach nie dostaniesz chrustu na płoty, a cóż dopiero dębiny na podwaliny! A w sześćdziesiątych latach włościanie tak zapamiętale trzebili swoje własny lasy, jak gdyby ich dzieci bez opału i budulca już obchodzić się mogły.

„To szczególne korzystanie z wolności doszło do szczytu w latach siedmdziesiątych, kiedyto spekulańci, zwietrzywszy lekkomyślność włościan, rzucili się na nich z całą bezwzględnością. Otwarty kredyt wprost omamił chłopów. Literalnie rzucili się oni do zaciągania sum większych lub mniejszych, nie oglądając się na to, czy ich potrzebowali lub nie.

„Włościanie nie byli przysposobieni na dotrzymanie terminów spłaty, dług pozostawał w pierwotnej wysokości, procenta rosły, a że zaciągniętą pożyczkę puścił chłop łatwo jak ją otrzymał, — więc wnet ów, który siebie „panem“ mienił i twierdził, że „z gruntu nikt go nie spędzi“, spostrzegł zdumiony, że bank sprzedał i „grunt“ i chatę krzywemu Lejbie.

„Ale to jeszcze nie wszystko. Nasz lud namiętnie lubi się włóczyć. Nie śmiemy twierdzić, iżby to był przymiot, po przodkach nomadach oddziedziczony, ale jeszcze dzisiaj widzimy, że chłopi bywają na jarmarkach nietylko dla spraw ważnych, ale bywają tam i dla pozbycia się jednej kury, kilkanastu jaj lub dla zakupna topki soli. I dla takich to drobnostek tracą dzień, bardzo często męczą konie a nadto rogatki opłacają. Włóczęgostwo odbija się także w uczęszczaniu na odpusty. We wsi ma chłop swoją cerkiew, ale on musi mimo to wybrać się na odpust o dziesiątki mil i to nawet w klasztorze rzymsko-katolickim. Mylnieby sądzono, że to chodzenie na odpusty jest wynikiem religijności. Jużci w ludzie nie zanikła pobożność, pomimo, że nie brakło usiłowań na jej wytrzebienie, — główną atoli przyczyną chodzenia po odpustach jest zamiłowanie do włóczęgi.

„Jeśli sobie przedstawimy, ile to kapitału narodowego bez żadnej korzyści przepadło w karczmach, bankach, na jarmarkach i odpustach i ile go przepada wskutek marnowania czasu, to okaże się, że nietylko podatki, ale samiż chłopi winni są swego teraźniejszego nędznego położenia.

„Pięćdziesiąt lat upływa od czasu, jak chłopi witając „wolność“, wołali: „Pijmy, bośmy panami!“ Dziś słyszymy okrzyk podobny, ale z innego powodu. Wybierając się do Brazylii, wołają: „Pijmy, bo w Brazylii grunta darmo otrzymamy.“

Tak opiewa dosłownie artykuł *Hałyczanyna*, któremu nie sposób zaprzeczyć trafności. Dziwną jest tylko czelność *Hałyczanyna*, organu moskalofilskiego, który „niekulturność“ ludu ruskiego zwala na dawne panowanie polskie. Chyba dowodzić nie potrzeba, że położenie chłopa w Polsce było o wiele lepsze aniżeli dziś jest jeszcze chłopa w Rosyi, lub było w innych państwach, jak np. we Francyi i Niemczech, gdzie jeszcze w r. 1816 szlachta zaprzęgała chłopów do swoich powozów!...

Żałować także możemy — choć nie dziwimy się *Hałyczanynowi* — że nie wspomniał, którzy to spekulanci na włościan się rzucili, że zapomniał a raczej nie chciał wymienić banku, który mnóstwo gospodarzy mniejszych zrujnował, że nie wspomniał, kto to właściwie założył Bank rustykalny i bank „Zawedenie“.

Mimo to wszystko jednak artykuł *Hałyczanyna* jest ważnym dokumentem dlatego, że ukazał się w takiem właśnie piśmie i w taką właśnie porę.

Program Rudiniego.

Lwów d. 19 marca.

Oświadczenia nowego ministra prezydenta w chwili tak krytycznej dla narodu wielkiego, jakim są w dziejach Włosi, zasługują na szczegółowe powtórzenie i dlatego deklaracyę, którą Rudini we wtorek w obu Izbach parlamentu włoskiego odczytał, dzisiaj w obszernem powtarzamy streszczeniu.

„Myśli nasze winny się przedewszystkiem zwrócić ku armii w Afryce, tej nieszczęściem dotkniętej, ale wcale walecznej armii, której smutne, ale serdeczne, pełne otuchy i nadziei pozdrowienie przesyłamy. Jestto dziełem wydarzeń, których osądzenie przypada parlamentowi, że nasi synowie, nasi bracia bez żadnego wcale przygotowania na pole bitwy poprowadzeni zostali. W takich okolicznościach każda, jakiegokolwiek narodu armia, poledz była musiała. Ale podnosi nas znowu na duchu poświęcenie tych dzielnych, walecznych, którzy krwią swoją świeżą dopisali kartę do sławnych armii włoskiej dziejów. Pamięć poległych w wojnie afrykańskiej żołnierzy będzie dla nas zachęcającym przykładem do walecznego bronienia interesów i honoru ojczyzny. Jeżeli w naczelnej komendzie zaszły słabizny i błędy, to będą one uważnie rozebrane i surowo ukarane. Ale armii włoskiej, która po bohatersku przelała krew swoją w obronie chorągwi, naród winien jest wdzięczność.

Znacie pp. ładne okoliczności, w których rząd teraźniejszy objął sprawy, mianowicie katastrofę w Afryce i ruch ludowy we Włoszech. Pierwszem wszelako słowem, z jakiem winienem zwrócić się do was i do kraju, to słowo podniesienia i nadziei. Mężką siłą woli naród silny pokona najcięższe przypadłości, podczas gdy z przebytych nieszczęść płynie nauka drogę zbawienia wskazująca.

Nie możemy jeszcze panom dać dokładnych wiadomości o tem, co zaszło. Przedewszystkiem mamy obowiązek, pomyśleć o teraźniejszości i przyszłości. Trudne położenie odbija się w instytucyach, przez poprzedni gabinet po bitwie z 1. marca wydanych. Pozostawiły one w zupełności jen. Baldisserze do osądzenia, jakie zdaniem jego odpowiednie zarządzenia poczynić należy dla stawienia czoła niebezpiecznej sytuacyi; niechaj na południowej i zachodniej granicy zarządzi, co dla naprawy i ubezpieczenia pozycyi militarnej za konieczne uważa, choćby przyszło porzucić Adigrat i Kassalę. Nadto pod d. 8. bm. kazano jen. Baldisserze wdrożyć rokowania pokojowe pod najlepszymi warunkami, jakieby zdaniem jego stawiać można.

Nakaz ten dowodzi, iż gabinet poprzedni tak dalece uznawał mus rychłego uzyskania pokoju, że jakkolwiek podał się był już do dymisyi, całą wziął na siebie odpowiedzialność, nie czekając na utworzenie się nowego gabinetu. Co do wydanych przez jen. Mocenni (ministra wojny w gabinecie Crispiego) zarządzeń, dążących do wzmocnienia armii afrykańskiej po bitwie pod Aduą, my chcieliśmy zarządzić zupełne onych wykonanie; wszelako roztropny i waleczny jen. Baldissera doniósł, że armia operacyjna dobrym pała duchem i jest pełna otuchy, i dodał, że drugiego oddziału posiłków, który jeszcze nie odszedł, nie potrzebuje. Wstrzymano zatem wyprawienie ostatnich trzech batalionów i trzech bateryj, które jednak są w pogotowiu do wyruszenia na znak dany.

Wdrożone przez mego poprzednika rokowania pokojowe prowadzić będziemy dalej roztropnie i odpowiednio naszej godności, a przedewszystkiem stanowczo odeprzemy wszelką propozycyę, którąby się z godnością Włoch pogodzić nie dała. Sądzę, iż daleko lepiej jest sprowadzić w Afryce taki stan rzeczy, który prawdziwie interesom naszym odpowiada, zamiast czynić korzystne z pozoru zarządzenia. Narazie będzie wojna dalej prowadzona, i cobądźby zaszło, nie przerwiemy jej, dopóki nie wytworzy się taki stan rzeczy, pozwalający nam w całej pełni zadość uczynić interesom kolonii i uczuciom narodu włoskiego, których przedstawicielem wobec Izby się czuję.

Nie będziemy nigdy prowadzili polityki ekspanzywnej. Zapewniam, że nowy rząd, jakiekolwiek będą nasze sukcesa wojenne i jakiekolwiek z teraźniejszej kampanii wyniknie położenie polityczne, *zgoła a zgoła nic dąży do uzyskania kraju Tigre. Choćby nam sam negus kraj ten ofiarował, odrzucilibyśmy tę darowiznę jako sprzeczną z naszemi interesami. Ci bowiem, którzy w posiadaniu Tigry uwieńczenie sławy i bogactwa upatrują, nie wiedzą, co to znaczy Etyopia, że ona żadnego, ani w najbliższej ani w dalszej przyszłości nie nastręczając pożytku, wszystkieby siły nasze pożarła. Nie wolno nam, goniąc za czemś nieznanem, nadwątlać lub zatracać naszego stanowiska jako mocarstwa europejskiego. Gdyby nas wypadki doprowadziły do zawarcia pokoju, nie myślimy wcale jako warunku wciągać doń utrzymania protektoratu naszego nad Abisynią.*

W tym względzie stoję przy tem, com w r. 1891 i 1892 wypowiedział, mianowicie, że z tytułu niepewnego nie powinniśmy żadnych praw wywodzić, i że gdyby nawet prawo to istniało, we własnym interesie zrzec się go powinniśmy. Chcemy pokoju, ale nic nas nie nagli do zawierania go za jakąbądź cenę. Żądamy przeto kredytu w sumie 140 milionów franków na pokrycie wydatków, któreby się do końca tego roku potrzebnemi okazały. Sumę tę myślimy uzyskać zapomocą operacyi kredytowej we własnym kraju, i nie wiele to obciąży budżet tegoroczny. Nie okaże się więc potrzeba zarządzeń w budżecie r. 1895/96, chyba dopiero w przyszłości, i odnośne przedłożenie we właściwym czasie wniesiemy.

W obecnej chwili cała uwaga kraju zwrócona ku Afryce i armii. Wszelkie usiłowania zdążają do ubezpieczenia w Afryce sytuacyi trwałej, przywracającej urok Włoch i ulepszającej *armię, której organizacyę do zgodności z budżetem sprowadzić się musi.* Rudini odwołuje się do *jedności* i prosi o unikanie wszelkich wniosków z nią niezgodnych. *Przedewszystkiem będzie się rząd starał przywrócić wolność publiczną i od wszelkich ataków bronić instytucyj monarchicznych, które dały grunt chwale Włoch i w których zbawienie kraju spoczywa. Będziemy działali ku uspokojeniu umysłów, i zarazem sprawiedliwości i siły, jak i ładu społecznego bronić będziemy umieli.*

W polityce zewnętrznej będziemy się nadal trzymali tego rozsądnego kierunku, który nam zjednał przyjaciół i sprzymierzeńców, i tym także nadal w zupełności wierni pozostaniemy.

Nie żądamy, abyście nam panowie zaufanie wyrazili; starać się będziemy zasłużyć na nie. Dalej zapowiada Rudini reformę co do mianowania burmistrzów, jako dowód liberalnych tendencyj, bezstronności i uczciwości, jakiemi rząd chce administrować. I kończy, odzywając się do wszystkich narodu włoskiego cnót i sił, które się szczególnie w tej ciężkiej dobie zamanifestować powinny, aby pokonano obecne zatrwożenie i dążyć można do owej prawdziwej wielkości i owej świetnej, a niewygasłej nigdy chwały, jaką pałali wielcy mężowie, którym ojczyzna włoska odbudowanie swoje zawdzięcza. Tylko w imię wielkiej idei, wielkie bitwy wygrywać można i *tylko przy pomocy Boga i własnej cnoty dochodzi się do chwały.*

Po złożonej przez Rudiniego deklaracyi w Izbie posłów wywiązała się krótka dyskusya.

Imbriani (republikanin) chwalił nowy rząd, który składa się z uczciwych ludzi i ma poczucie sprawiedliwości. Dziękował rządowi, iż zamierza kres położyć awanturze afrykańskiej. Wina katastrofy spada na Crispiego. Polityka trójprzymierza, do której się przyznaje Rudini, nie jest dla mowcy sympatyczną, pociesza się on jednak, iż nawet najgorsza polityka w rękach uczciwego człowieka przyniesie dobre owoce. Za szkody, jakie wyrządził Crispi krajowi, powinien być postawiony w stan oskarżenia.

Cavallotti (republikanin) zaznaczył, iż rząd zasługuje na poparcie skrajnej lewicy. Zapatrywania rządu na afrykańskie przedsięwzięcia podziela mowca w zupełności. Warunki pokoju rozważy Rudini spokojnie, lecz musi on także pomyśleć o przywróceniu politycznej moralności i prawa. Crispi oszukiwał i okłamywał kraj i fałszował urzędowe raporty.

Sonnino (były minister skarbu) odpowiedział krótko, iż zarząd skarbu spełnił natychmiast wszystkie żądania Baratierego. Gdy katastrofa wybuchła, nie myślał gabinet Crispiego o upokarzającym pokoju, ale o honorze Włoch. Inicyowane przez Baldisserę rokowania pokojowe, na które gabinet Crispiego się godził pod warunkiem bezwzględnego zachowania godności Włoch, były fortelem wojennym, i ten fortel został przez Rudiniego wyśrubowany do znaczenia programu politycznego. Obronę wojskowych zarządzeń gabinetu Crispiego podejmie Mocenni (były minister wojny).

Mocenni oświadczył, że oczekuje jasnego sądu o działalności poprzedniego gabinetu na podstawie aktów. Żąda on formalnie, aby cała korespondencya między rządem a komenderującym jenerałem została przedłożona Izbie.

Rudini oświadczył, iż skoro tylko będzie możliwem, przedłoży żądane dokumenta. Stoi on zazdrośnie na straży godności kraju i nigdy nie dopuści ukrócenia tej godności.

Fortis bronił gabinetu Crispiego.

W końcu przedłożył Tittoni sprawozdanie o kredycie afrykańskim, nad którym wczoraj obradować miano.

KORESPONDENCYE.

Budapeszt d. 17 marca.

(Skandale i skandale.)

Dzienniki tutejsze zapełniają całe łamy notatkami o wspaniałych uroczystościach, któremi 2 maja rozpocznie się obchód 1000-letniego jubileuszu państwa węgierskiego.

Tymczasem trudno tu dostrzedz odpowiedni nastrój świąteczny. Pominąwszy ogólne rozgoryczenie, które pozostało po niefortunnej kampanii antykościelnej Wekerlego, naprężone stosunki w parlamencie, o których świadczy fakt, że dotąd budżet nie został uchwalony, zaniepokojenie co do odnowienia finansowej ugody z Austryą — życie towarzyskie stolicy zatruwają nieustanne skandale.

Sprawę Pulszkyego strąciły z porządku dziennego inne niemniej gorszące zajścia. Nasamprzód zjawił się pamflet przeciwko żonie prezesa gabinetu. Baron Banffy niezbyt dawno ożenił się z nauczycielką. Pochodzi ona z zubożałego rodu szlacheckiego. W r. z. ojciec jej nagle umarł i natychmiast pewne dzienniki dowodziły, że popełnił samobójstwo. Na tem tle rozpoczęła się przeciwko Banffyemu agitacya, podobna do kampanii przeciwko Faur'emu. Teraz wymieniony pamflet twierdzi, że panie z arystokracyi postanowiły podczas uroczystości jubileuszowych nie zjawiać się na festynach, na którychby baronowa Banffy występowała w roli gospodyni. Podobno tej pani nie można nic zarzucić. Zarzucają jednak Banffyemu mezalians. Przyjaciele jego twierdzą, że z powodu wymienionego pamfletu prezes gabinetu i żona jego otrzymali liczne dowody przyjaźni i szacunku. Być może, bo takie bezimienne napaści, zwłaszcza na kobietę, muszą zawsze wywołać oburzenie i współczucie.

Z drugiej strony nie ulega wątpliwości, że pozycya pani Banffy podczas uroczystości jubileuszowych będzie trudna. Arystokracya węgierska, pomimo często bardzo liberalnych zasad, pod względem towarzyskim hołduje ścisłej wyłączności. Kiedy przed kilkunastu laty, generał kawaleryi baron Edelsheim-Gyulay, ożenił się w Wiedniu z aktorką Kronau, cesarz mianował go komenderującym generałem w Budapeszcie. Przypuszczano, że łatwiej jej będzie wyrobić sobie pozycyę towarzyską tutaj, niż w Wiedniu. Tymczasem arystokracya tutejsza najwyraźniej stroniła od domu barona Edelsheima—Gyulaya, który, jako spadkobierca swego wuja hr. Gyulaya, stał się jednym z najbogatszych magnatów Węgier. Bojkot towarzyski trwał aż do usunięcia się generała z posady wodza tutejszego korpusu. Prawda, że pannie Kronau można było zarzucić pewne rzeczy, o które nie można oskarżać baronowej Banffy. Ale generał komenderujący nie miał do spełnienia ani cząsteczki tych towarzyskich obowiązków, które spadną na prezesa gabinetu w czasie jubileuszu. Będzie to więc zawsze rozdźwięk w akordach jubileuszowych.

Zaledwie ta sprawa nieco przycichła, stanął na porządku dziennym skandal ministra honwedów, gen. Fejervayego. Wydalony radca ministeryalny tego wydziału, Kassicz, wystąpił z broszurą, w której ministra oskarża o różne urzędowe i nieurzędowe nadużycia, mianowicie, że zakochany w młodej pannie, swą żonę, z domu baronównę Biedermann, usiłował umieścić w wiedeńskim zakładzie obłąkanych, gdzie jej jednak nie przyjęto, skonstatowawszy, że jest zdrową na umyśle. Niefortunny stosunek małżeński generała F. oddawna bywał omawiany w tutejszych kołach towarzyskich. Przyjaciele generała twierdzą, że jego żona, aczkolwiek jest zdrową na umyśle, cierpi na idyosynkrazyę zazdrości, bez wszelkiego realnego powodu, najniewinniejsze kroki męża, każdy uśmiech, każde grzeczne słówko, tłumacząc według tego, co jej szepce posunięta do manii zazdrość. Że takie natury otellowskie zdarzają się w życiu, nie ulega wątpliwości. Ciekawy w tej mierze przykład przytaczają wydane niedawno pamiętniki babki dzisiejszego ministra franc. Cavaignaca („Memoires d'une Inconnue“). Baron Fejervary też już dawno przekroczył naturalne granice porywów młodzieńczych.

Bądź co bądź, chociażby zapewnienia jego przyjaciół zasługiwały na wiarę, to podobna napaść ze strony b. podwładnego, odsłania pewne fatalne nieprawidłowości w tutejszem życiu publicznem.

Oskarżyć go przed sądem gen. Fejervary nie chce, ponieważ go wydalił z urzędu z powodu niepoczytalności. Ale wyzwał Kassicza na pojedynek, co wobec osoby, uważanej za niepoczytalną, jest conajmniej dziwacznem. W jakibądź sposób skończy się ta zagmatwana sprawa, świadczy ona o pewnem naprężeniu i rozluźnieniu stosunków towarzyskich.

Sł.

Z Izby sądowej.

Lwów d. 19. marca

Dzieciobójstwo.

Rozprawę karną przeciw Gnidowej, oskarżonej o dzieciobujstwo, odroczył trybunał po południu aż do następnej kadencyi, z powodu, iż najważniejsi świadkowie nie jawili się do rozprawy.

Lwów dnia 19. marca.

(Pomysłowe oszustwo).

Bardzo ciekawa rozprawa rozpoczęła się dziś przed sądem przysięgłych. Ciekawa nietylko ze względu na rafinowane i na wielką skalę prowadzone oszustwa ale i ze względu na stan i sferę, do jakich oskarzeni należą.

Na ławie oskarżonych zasiedli Władysław **Kamionowski**, rodem z Warszawy 36 lat liczący, żonaty, bezdzietny, rel. rz. kat., syn rzeczywistego radcy stanu i gubernatora siedleckiego i żona jego Aniela z Zachariaszów Kamionowska 35 lat licząca, oskarżeni o oszustwo. O współwinę w tem oszustwie staje Erazm Mąkowski, również rodem z Warszawy, 39 lat liczący, rel. rz. kat., oficyalista prywatny, przyjaciel i pomocnik oskarżonych, przeciw któremu toczy się obecnie drugie jeszcze śledztwo o oszustwa, popełnione już na własną rękę w charakterze pełnomocnika dr. Emanuela hr. Borkowskiego, „maniaka“ który obecnie prowadzi dla fantazyi sklep pod firmą „Lux“, w którym sprzedaje maszyny, bicykle, aparaty fotograficzne itd.

Rozprawę prowadzi radca Heyderer, wotują radcy Lorenz i Majewski, oskarzenie wnosi prokurator Stebelski. Kamionowskiego broni adw. dr. Zygmunt Lisiewicz, Kamionowską dr. Sokal, Mąkowskiego zaś dr. Stanisław Stępień.

Do rozprawy, która potrwa około 3 dni, wezwano 21 świadków.

Władysław Kamionowski, przybywszy przed 3 laty z Warszawy, z żoną swą Anielą, założył pralnię przy ul. Sykstuskiej l. 30, a gdy takową władze zamknęły, przenieśli się na Łyczaków l. 3.

Brak funduszów nasunął im myśl łatwego ich zdobycia przy pomocy przyjaciela Erazma Mąkowskiego, a środkiem do tego było poszukiwanie przez anonsy kasyerów i kasyerek, którym przedstawiali prowadzony przez siebie interes jako świetny, swe stosunki majątkowe i familijne jako znakomite i w ten sposób nakłaniali do wejścia z nimi w stosunki służbowe, kładąc za warunek złożenie w ich ręce kaucyi służbowej. Pieniądze tak zdobyte obracali na swoje cele; aby jednak to źródło dochodów nie wyczerpało się zaprędko i aby mogli dłuższy czas wykonywać ten korzystny proceder, zakładali ustawicznie filie i chociaż nic było w nich nic do roboty, umieszczali kasyerów i kasyerki. W ten sposób powstały w krótkim czasie filie: przy ul. Sykstuskiej l. 28, Łyczakowskiej 3, Pańskiej 17, Chorążczyzna 7 i na ul. Gródeckiej, a w chwili aresztowania zakładali właśnie jeszcze jedną filię pralni przy ul. Sobieskiego.

Gdy filij pralni było już za wiele, wpadł nadto Kamionowski na pomysł urządzenia składu drewa i węgla kamiennego pod firmą: „Pierwszy chrześcijański skład drzewa i węgla“ przy ul. Chorążczyzny. W składzie tym były w najświetniejszych jego czasach dwa sągi drzewa i 100 cetnarów węgla a Kamionowski umieścił w nim zarządcę, kasyera i zawiadowcę, pobrawszy od każdego z nich po kilkaset zł. kaucyi służbowej.

Wszyscy poszkodowani to sami biedacy, którzy zdobywszy ciężką pracą całego życia kwoty od 100 do 500 zł., oddawali je z pełnem zaufaniem w ręce spółki oszustów.

Rozprawę rozpoczęto od przesłuchania Kamionowskiego, który opowiadaniem o swych stosunkach w Warszawie usiłuje zaimponować trybunałowi i twierdzi, że jest tylko w chwilowych kłopotach finansowych ma bowiem 40000 rubli w procesie a 30000 otrzymać ma w spadku.

KRONIKA.

Lwów d. 19 marca.

Wiadomości kościelne. Archidyecezya lwowska obrz. łac.: Odznaczeni *expos. canon.*: ks. Czajkowski Wincenty, proboszcz w Rawie ruskiej i ks Łukasik Andrzej proboszcz w Łukawcu. — Administratorem parafii w Cieszanowie ustanowiony ks. Stanisław Świdecki, tamtejszy wikary. — Konkurs na probostwo w Cieszanowie i Weisenbergu ogłoszony z terminem do 15. maja. — Jurysdykcyę otrzymał O. Tomasz Kosior, zakonu OO. Dominikanów.

Konsystorz wzywa okólnikiem księży dyecezyalnych, którzy poratowania zdrowia potrzebują, żadnych zaś ku temu nie posiadają środków, i z fundacyi śp. ks. Jana Kucharskiego zapomogę uzyskać pragną, aby podania swoje w terminie do końca kwietnia br. przez właściwych ks. dziekanów do konsystorza wnieśli. Zapomogi otrzyma dwóch najuboższych i najgodniejszych kapłanów archidyecezyi lwowskiej.

Dyecezya przemyska: Administratorem w Przeczycy ustanowiony ks. K. Kochmański, tamtejszy wikaryusz. — Przeniesieni księża wikaryusze: M. Kuczek z Rozenbarku do Pniowa, Józef Antosz z Pniowa do Łąki, ks. M. Nowakiewicz z Łąki do Rzepiennika biskupiego. — Konkurs na probostwo w Przeczycy ogłoszono z terminem do 30 kwietnia b. r.

Dyecezya tarnowska: Prezentę na probostwo w Królówce otrzymał ks. Franciszek Pawlikowski, senior wikaryuszów katedralnych w Tarnowie, — Zrezygnował z probostwa w Oleśnie i udał się do Ameryki ks. Franciszek Gawłowicz. — Konkurs na wakujące beneficyum rozpisany do dnia 24 bm. — Przeniesieni: ks. Melchior Zapała z Czermina na wikaryusza do katedry w Tarnowie, ks. Ludwik Mazur z Lisiogóry do Czermina, ks. Władysław Szymanok z Nowego Sącza do Grybowa, ks. Stasiński z Grybowa do Nowego Sącza, ks. Jan Kosman z Bobowy do Nowego Sącza, ks. Józef Hęciński z Nowego Sącza do Lisiogóry.

Kapituła jeneralna OO. Kapucynów. W Rzymie dnia 8 maja b. r. odprawiać się będzie u OO. Kapucynów kapituła jeneralna, t. j. wybór nowego O. jenerała zakonu i OO. Definitorów jeneralnych na lat 12. Na kapitułę przejechać mają z każdej prowincyi zakonnej, których jest na całym świecie 52, Ojcowie prowincyonałowie i kustoszowie jeneralni. Z prowincyi galicyjskiej po Wielkiejnocy, wyjadą zatem do Rzymu: O. Floryan Janocha, prowincyonał; O. Józef Marya Rosset i O. Wincenty Szarliński, jako kustoszowie jeneralni.

Arcyksiążę Karol Ludwik z małżonką arcyksiężną Maryą Teresą i córkami arcyksiężniczkami Maryą Anunciatą i Elżbietą przybyli w d. 17. bm. wraz z orszakiem do Jerozolimy. Arcyksiążę Ferdynad Karol nie towarzyszył rodzicom z Kairu do Palestyny lecz pozostał w towarzystwie swego najmłodszego brata, arcyksięcia Ferdynanda d'Este, który jak do Wiednia donoszą, bardzo dobrze wygląda i przyszedł bardzo do sił. Obaj arcyksiążęta wsiedli w d. 4. bm. na pokład korwety „Dunaj“ i rozpoczęli oddawna zamierzoną podróż morską. Arcyksiążę Ferdynand zabawi po ukończeniu podróży przez czas jakiś w Nizzy, poczem z początkiem maja powróci do Wiednia. Arcyksiążę Karol Ludwik wraz z rodziną zrobi z Jerozolimy zamierzoną wycieczkę do Bethleem i innych miejscowości Ziemi św.

Marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni odbył dziś niezapowiadaną lustracyę obu krajowych stacyj doświadczalnych, istniejących przy szkole politechnicznej: keramicznej, której dyrektorem jest inżynier Edmund Krzen — i dla przemysłu naftowego, zostającej pod dyrekcyą inżyniera Romana Załozieckiego. Lustracya obu zakładów trwała przeszło półtora godziny. Marszałek oglądnąwszy jak najdokładniej ich urządzenie, badał rachunki i akta i rozpytywał się szczegółowo o stosunki z interesentami. W ogólności lustracya była bardzo ścisłą.

Owacya dla dr. Józefa Wereszczyńskiego. W dniu dzisiejszym, jako w dniu imienin dr. Wereszczyńskiego, członka Wydziału krajowego, stawiło się *in corpore* kolegium profesorów szkoły dublańskiej, które żegnało zarazem solenizanta, jako bezpośredniego swego przełożonego w Wydziale krajowym, gdyż obecnie kierownictwo szkoły dublańskiej przechodzi w ręce członka Wydziału krajowego p. Edwarda Jędrzejowicza. Profesor Pawlik odczytał adres kolegium profesorów, podnoszący 18-letnią pracę p. Wereszczyńskiego około podniesienia tej jedynej polskiej szkoły rolniczej i oddane na tem polu zasługi byłego jej kierownika w Wydziale krajowym. Również wręczyli inżynierowie biura melioracyjnego p. Wereszczyńskiemu wspaniałe album, wykonane w pracowni p. Wierzbickiego.

Rektor dr. Oswald Balzer został mianowany honorowym członkiem Tow. Bratniej Pomocy słuchaczów Wszechnicy lwow.

W łapce nastawionej przez organa magistratu w ul. Żółkiewskiej złamała wczoraj w południe nogę córka Natkesa przy ul. Żółkiewskiej l. 13. Robotnicy magistraccy wykopali dół celem naprawy rury wodociągowej i pozostawili go bez osłony lub jakiegokolwiek zabezpieczenia, skutkiem czego dziewczę wpadło doń i złamało nogę.

Zemsta złodzieja. Blacharzowi Hechlerowi przy ul. Serbskiej l. 7. skradziono z sieni chodnik. Stróż domu Stanisław Chopecki wyśledził sprawcę kradzieży w osobie Dominika Kazłuckiego i spowodował jego aresztowanie. Kazłucki przyznał się do kradzieży, dodał jednak z zemsty, że koc sprzedał za 20 ct. właśnie temu stróżowi Chopeckiemu. Atoli ten udowodnił świadkami swą niewinność, a złodziej poszedł do aresztów niepomszczony.

W Prybyniu koło Tucznego skradziono ubiegłej nocy tamtejszemu dzierżawcy parę klaczy wraz z węgierskim wózkiem.

Ciężka zdobycz. W młynie Marya Helena skradł jakiś rzezimieszek worek mąki, ważący 100 kg., i jak wskazują ślady wyniósł na plecach przez ogród.

Fałszywe dwudziesto - groszówki pojawiły się w Krakowie. Są one nader zręcznie zrobione z ołowiu, łatwo jednak rozpoznać po wadze i dźwięku, iż są fałszywe.

Zwiastuny wiosny. Z Ożydowa piszą nam, że dnia 17. b. m. około godziny 9. wieczorem widziano tam w kierunku północnym błyskawice i słyszano grzmoty.

Samobójstwo w armii. W Czerniowcach żołnierz 41 p. p. nazwiskiem Onczul, stojąc na warcie usiłował wystrzałem z karabinu odebrać sobie życie i zranił się ciężko. Przedtem jednak zastrzelił Onczul gefrejtra Peluzara, który przyszedł luzować go z warty.

Z Wiednia telegrafują: Na trzecie przedstawienie amatorskie d. 18 bm. w pałacu prezydenta ministrów przybył cesarz, arcyks. Ludwik Wiktor, oraz liczni przedstawiciele kół dyplomatycznych i arystokracyi. Cesarz, którego oczekiwali arcyks. Ludwik Wiktor i hr. Badeni, wszedł na salę, prowadząc pod ramię hr. Badeniową i zajął miejsce na przygotowanej estradzie; po prawej ręce siedziała hr. Badeniowa, po lewej arcyks. Ludwik Wiktor i ks. Croy. Po przedstawieniu prezentowano cesarzowi występujące panie i panów, którym wyraził cesarz swoje najżywsze zadowolenie.

Sprawa studentów wiedeńskich. Narodowo-niemieckie „burszenszafty“ w Gracu przyłączyła się do uchwały chrześcijańskich studentów wiedeńskich nie dawania żydowskim studentom zadośćuczynienia honorowego. Co do zapowiedzianej przez semickie pisma interwencyi władz podnoszą pisma antiliberalne, że interwencya taka dziwnie wyglądać by musiała wobec kodeksu karnego zabraniającego pojedynków.

Pojedynek. Jak z Budapesztu telegrafują, odbył się tamże dziś pojedynek na pałasze pod ciężkimi warunkami, aż do niemożności walczenia, między ministrem baronem Josiką a hrabią Zdenko Klebelsbergiem. Br. Josika bije się dobrze na pałasze, ale hr. Klebelsberg jest człowiekiem nadzwyczajnej siły. Hr. Klebelsberg odniósł ciężką ranę w głowę, br. Josika lekko ranny.

Napad na kasę kolejową. W Pardubicach dnia 18. b. m. znaleziony został kasyer kolejowy Beutler przez służącego Horaka w lokalu kasy na kanapie związany i skneblowany. Gdy Beutlera przyprowadzono do przytomności, oświadczył on, że napadnięty został przez osoby nieznane. Znajdujące się w kasie pieniądze zabrali rabusie, zostawili tylko 2 centy.

Proces spółki, która okradała Lebaudy'ego dobiega do kresu. Zapewne wielu uniewinnią, a innych lekko ukarzą, w podobnej sprawie więcej dowodów moralnych niż materyalnych, ale jakaż to zgraja łotrów i jaka panuje korupcya w sferach dziennikarstwa francuskiego. Rosenthal był skazany za oszustwa na 13 miesięcy więzienia. Wyjechał sobie do Niemiec, a gdy przedawnienie pozwoliło mu bezpiecznie powrócić, przypadek ten w niczem nie utrudnił wejścia jego do redakcyi *Figara.* Oszukiwał dalej, a mianowicie nie lubił płacić dorożkarzom i w chwili psychologicznej wymykał się niepostrzeżenie. Zanosili skargi na niego. *Figaro* nie zwracał uwagi na takie drobnostki. Wierzyciele obłożyli aresztem jego dziennikarskie honorarya. Rosenthal, który zarabiał może 80 tysięcy franków rocznie, a pożyczał na wszystkie strony, żył bowiem na stopie stotysięcznego rocznego dochodu. Chociaż miał i żonę i dzieci, utrzymywał z jakąś pięknością korespondencye, której jeden

ustęp odczytano podczas procesu. Z jakiem oburzeniem Rosenthal protestował, że sprawiedliwość niebyłko wtrąciła się do publicznej działalności, ale śmie zaglądać do jego egzystencyi sentymentalnej! Sentymentalność Rosenthala! Był czas, że redagował on pismo niemieckie na spółkę z Sacher Masochem, niby dla popierania polityki francuskiej.. w Galicyi. Charles des Perrières był znanym szulerem. Złapano go kilka razy na gorącym uczynku i wyrzucono z koła, do którego należał. Bracia Civry i Cesti są najgorszego rodzaju awanturnicy: jeden z nich był niegdyś redaktorem wojskowej gazety, a dwaj drudzy należeli *au tout Paris!*

Rotschild pobity. Paryż był przed kilku dniami świadkiem drobnej manifestacyi antisemickiej. Dzięki agitacyi, prowadzonej przez Drumonta, p. de Vilmorin, chociaż z góry wyrzekał się tego zaszczytu, został wybrany skarbnikiem towarzystwa rolniczego przez 2782 głosów przeciw 1949, danych Rotschildowi. Towarzystwo rolnicze składa się z najzamożniejszych właścicieli ziemskich. Prezesem jest p. de Vogüé. Widocznie arystokracya francuska zaciąga się do szeregów antisemityzmu. Nadaje to pewną doniosłość faktowi, który inaczej przeszedłby prawie niepostrzeżenie, a w każdym razie bardzo dobrze się stało, że Rotschildom, których żydowska arogancya przechodzi już wszelkie granice, przytarto trochę rogów.

Antisemici spróbowali natychmiast wyzyskać to zdarzenie. Drumont ogłosił grubemi czcionkami na czele numeru *Libre Parole*: „Une victoire française: Rotschild battu aux agriculteurs de France". Za namową Drumonta powstało w Paryżu stowarzyszenie młodzieży antisemickiej. Studenci, którzy należą do tego stowarzyszenia, zebrali się w szkole medycznej z projektem wymaszerowania przez miasto i wybicia szyb Rothschildowi. Policya na wstępie rozproszyła ich, ale każdy z nich z osobna pospieszył do hotelu Rothschilda na rogu ul. Saint-Florentin i placu de la Concorde. Rycerzy tych zebrała się bardzo mała kupka, zaczęli jednak krzyczeć: „Śmierć żydom!" „Niech żyje Drumont!" i niby próbowali dostać się na podwórze hotelu. Czekali już tam na nich policyanci, którzy wybiegli i oporniejszych studentów mocno poturbowali. Wskutek tego Drumont następnego dnia żalił się, że „mordują tych Francuzów, którzy twierdzą, że Izrael już dosyć nakradł".

Zmarli. W Tarnopolu zmarł w 57 roku życia Tadeusz Krzywkowicz Poźniak, radca sądowy i właściciel Zarudzia. Zmarły pozostawił po sobie bardzo piękną pamięć, umiał bowiem łączyć obowiązki urzędnika z obowiązkami obywatelskiemi i wiele pracował dla społeczeństwa. To też posiadał mir u wszystkich, czego dowodem były tłumy odprowadzające zwłoki jego na wieczny spoczynek.

Muzeum im. Dzieduszyckich było przez niejaki czas zamknięte z powodu konieczności nowego systematycznego uporządkowania zbiorów. Po przeprowadzeniu potrzebnych zmian zostaje I. piętro Muzeum otwarte dla publiczności ponownie w niedzielę z d. 22 bm.

W czytelni dla kobiet odbędzie się 22. bm. o godz. 11. rano walne zgromadzenie.

Rada państwa.

(Telegr. „Gaz. Nar.")

Wiedeń d. 19. marca.

Komisya dla reformy wyborczej obradowała wczoraj w dalszym ciągu w obecności prezydenta ministrów hr. Badeniego i ministra Rittnera nad przepisami paragrafu 24 projektu rządowego, o listach wyborczych.

P. Russ uzasadniał swój wniosek o zaprowadzenie stałych rocznych list; czternastodniowy termin do reklamacyi jest, zdaniem mowcy, niedostateczny, a pozostawienie na mocy ustawy rządowej układania list wyborczych budzi wątpliwości. Wolność wyborcza wymaga stałych list wyborczych.

Prezydent ministrów hr. Badeni oświadczył, iż rząd zaznaczył już swoje zapatrywanie w tej sprawie, mianowicie rząd gotów jest wziąść na siebie utrzymanie w porządku list wyborczych. Jeżeli jednakże przez listy roczne mają być rozumiane takie listy, które właściwie listy wyborcze mają zastąpić, tak, że bez względu na rozpisanie wyborów, reklamacya corocznie musiałaby mieć miejsce, to rząd byłby zmuszony przeciw temu stanowczo się oświadczyć. Dla sporów narodowościowych jest rzeczą zupełnie obojętną, czy układaneby były roczne listy, czy listy wyborcze. Przeciw ewentualnej zmianie ostatniego ustępu paragrafu 24, rząd nie ma nic do zarzucenia.

W dyskusyi brali jeszcze udział pp Goetz, Dipauli i Jędrzejowicz który imieniem Polaków oświadczył, że w plenum Izby posłów Polacy domagać się będą podwyższenia liczby posłów w nowej piątej kuryi wyborczej z 15 na 19 i w tym celu postawią wniosek na podwyższenie ogólnej liczby posłów z tej kuryi z 72 na 76.

Minister Rittner oświadcza, iż między innemi istnieje zamiar wydać w drodze rozporządzenia polecenie, aby gminy przedkładały corocznie starostwom listy, któreby po zrewidowaniu ich przez starostwo, napowrót do gmin odsyłane były, oraz aby w ogóle gminom ułatwienia w tym względzie były poczynione.

Następnie uchwalono §. 24, jak również dalszą część projektu aż do dodatku, zawierającego regulamin dla postępowania przy wyborach.

Wiedeń d. 19 marca.

Komisya dla spraw rolniczych uchwaliła rozpocząć specyalną debatę nad projektem ustawy dla rolniczych spółek zawodowych. Referentem wybrany został poseł prof. Akademii rolniczej Marchet. Wszyscy mowcy oświadczyli się w zasadzie za projektem ustawy.

Minister rolnictwa skonstatował, że większość mowców domaga się, aby należenie do spółki było przymusowe, co zdaniem ministra jest jednym z najgłówniejszych warunków, od których organizacya i powodzenie spółek jest zawisłem.

Etycznem umotywowaniem tego wniosku jest właśnie to, że tylko w takim razie spółkom powodzić się dobrze będzie, jeżeli wszyscy rolnicy będą przymusowo obowiązani do nich należeć, rzeczą zaś będzie sejmów instytucyę tę tam powołać do życia, gdzie uzasadnione będą przypuszczenia, że stanie się to z korzyścią dla rolników. Należenie do spółek właścicieli wielkich dóbr będzie w rozmaitych krajach albo obowiązkowe albo dobrowolne.

Rozdzielenie spółek według narodowości w tych krajach, w których panują rozmaite języki krajowe, uważa minister za rzecz nieodzownie potrzebną i zapowiada, że zanim sejmy krajowe uchwalą dla tych spółek odpowiednie ustawy krajowe, przyjdzie on im z pomocą znacznemi zasiłkami z funduszu inwestycyjnego. Ze spółek rolniczych mogą łatwo powstać także krajowe Rady rolnicze, których utworzenia domagano się ze wszech stron.

Wiedeń d. 19 marca.

Reforma wyborcza przyjdzie zaraz po Wielkanocy pod obrady plenarne Izby.

TELEGRAMY.

Poznań d. 19 marca.

Dzienniki tutejsze podają jako rzecz pewną, że arcybiskup Stablewski zamianowany zostanie kardynałem.

Wiedeń d. 19 marca.

Zastępca prokuratora państwa Roman Doliński zamianowany został prokuratorem państwa w Jaśle.

Adjukt sądowy Rączyński w Wadowicach zamianowany został zastępcą prokuratora w Krakowie.

Wiedeń d. 10. marca.

Przejeżdżającego z Konstantynopola do Wiednia ambasadora austryackiego, br. Calice, powitał na dworcu kolejowym w imieniu księcia, adjutant jego, a w imieniu rządu wysoki urzędnik ministeryalny.

Berno morawskie d. 19. marca.

Na wczorajszym wiecu mężów zaufania czeskiego stronnictwa klerykalnego oświadczono się przeciw fuzyi z takiem stronnictwem Czechów na Morawach.

Belgrad d. 19. marca.

Cały gabinet uda się jutro w nocy do Niszu do króla na naradę. Przedtem odbędzie się u posła austryackiego Schiessla obiad, na który ministrów z żonami i dyplomacyę zaproszono.

Petersburg d. 19 marca.

Oprócz dyplomatycznego agenta w Sofii ustanowiła jeszcze Rosya dziewięciu konzulów i wicekonzulów w Bułgaryi.

Berlin d. 19 marca.

W sprawie przeciw Petersowi, któremu zarzucają straszne znęcanie się nad murzynami w Afryce wschodniej, polecił wreszcie kanclerz Hohenlohe wdrożyć śledztwo karne.

Petersburg d. 19 marca.

Z powodu, iż się w Afryce zbliża peryod deszczów, zamierza rosyjskie towarzystwo „Czerwonego Krzyża" oba oddziały tego towarzystwa, z których jeden jest przeznaczony dla armii włoskiej, drugi dla abisyńskiej, wysłać na teatr wojny przez Massawę. Rząd rosyjski ma w tej mierze udać się do włoskiego z prośbą o pozwolenie przejazdu przez Massawę.

Paryż d. 19. marca.

Ajencya Havasa donosi, że w Atenach obiega pogłoska, iż król serbski Aleksander ma się wkrótce zaręczyć z księżną grecką Maryą.

Paryż d. 19. marca.

„Ajencya Havasa" donosi, że wojska angielskie otrzymały rozkaz nie opuszczać Kairu i nie udawać się na południe w celu zastąpienia tych wojsk egipskich, które wyruszyły przeciw Derwiszom.

Rzym d. 19 marca.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych odczytano pismo prezydenta Villa, który prosi o dymisyę. Na wniosek jednak Rudiniego dymisyi nie przyjęto i Villa wśród ogólnych ogólnych oklasków zajął napowrót krzesło prezydenta i objął przewodnictwo.

Następnie prowadzono dalszą dyskusyę nad oświadczeniem programowem Rudiniego, nie uchwalono jednak żadnej rezolucyi.

W końcu na wniosek Canegallo i tow. postanowiono przesłać podziękowanie parlamentowi angielskiemu i rumuńskiemu, które oświadczyły były swoją sympatyę dla Włoch z powodu klęski pod Aduą.

Rzym d. 19. marca.

Dnia 23. bm. przybędzie cesarz Wilhelm incognito do Genui, zwidzi kilka portów włoskich a następnie zjedzie się z królem Humbertem w Wenecyi.

Rzym d. 19. marca.

Wedle *Esercito* do wojny zaczepnej w Afryce brak wojsku wszystkiego i przed upływem roku ani myśleć można o tem; ale i co do wojny obronnej, położenie nie jest pomyślne, nie ma przeto innej rady, jak corychlej zawrzeć pokój honorowy.

Londyn d. 19 marca.

Times donosi z Ottawy (stolicy Kanady): W Izbie posłów zawiadomił rząd, że zakupi 40.000 karabinów systemu Lee-Enfield dla milicyi kanadyjskiej.

Bruksela d. 19. marca.

Strejk w Luettich wzmaga się. — Obecnie strejkuje już 6.000 górników.

Bruksela d. 19. marca.

Z Kongo nadeszły już szczegóły o eksplozyi parowca „Matadi" na rzece Kongo. Wybuch nastąpił w nocy, gdy wszyscy spali i statek spokojnie stał w porcie. Nagle eksplodowało 12.000 klg. prochu i parowiec rozleciał się daleko na szczątki. Czternastu oficerów wyrzuconych do rzeki, ocalało pływaniem; w rzece znaleziono strasznie rozszarpane trupy 23 Europejczyków i 16 murzynów.

Kair d. 19. marca.

Chedyw zaniechał zamierzonej podróży do Europy. Przygotowania do wyprawy ku Dongoli idą pospiesznie.

Dział ekonomiczny.

— **Podwyższenie cen żelaza**. Austryacki kartel żelazny podwyższył znowu ceny żelaza o 25 do 50 ct. na 100 klg.

Z giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń d. 19. marca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowano kredyty 376·—, Kredyty węgierskie 412·—. Unionbank 305·50, Länderbank 246·50, staatsbany 356·—, Lombardy 97·—, kolej północno-wschodnia 283·75, tytoniowe 184·—, Rima 240·—, Alpiny 82·50, renta majowa 101·—, losy turec. 59·—, Marki 58·97.

Frankfurt dnia 19. marca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowano Kredyty 316·62 (375·41), statsbany 304·87 (304·87), lombardy 84·— (97·47).

— **Wiedeń** dnia 19 marca. (Telegr. *Gaz. Nar.*) Dzisiaj o godz. 2 minut 10 w południe notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 376·87, węg. zakład kredytowy 412·50, anglobanki 170·50, lenderbanki 247·50, koleje państwowe 354·50, elbethal 284·75 akcye tytoniowe 183·50, alpiny 82·75, losy tureckie 58·50, unionbanki 305·30, ruble 128·—.

Z rynków towarowych.

Wiedeń d. 16 marca. Na poniedziałkowy targ przypędzono wołów galicyjskich 762, węgierskich 2976, niemieckich 404 razem 4142 sztuk. Galicyjskie płacono po zł. 29 do 32, 34, 35, 36, węgierskie 27 do 30 34, 36 37, — niemieckie 30, do 34, 36, 38, 40 za 100 kilo mięsa.

Wiedeń dnia 17. marca. Na wtorkowy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 2900 sztuk.

Płacono 33 do 36, 38, 40, — zł. za 100 kilo wagi.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 19 marca.

Hotel Żorża. J. hrabina Hussarzewska i K. Goreczyńska z Krakowa, M. Hulimkowa z Mycowa, W. Niezabitowski z Łanek. A. hr. Starzeński z Dąbrówki. B. Rozwadowski z Turówki, O. Lide z Żółkwi, J. Pomorski z Dublan, J. Kauczek z Weisskirchen, A. Fernickel z Wiednia.

Z obserwatoryum szkoły politechnicznej we Lwowie. Dnia 19 marca br. Najwyższa temperatura od godz. 12 w południe dnia 18 marca br. do godz. rano d. 19 bm. była +12·4°C. najniższ. + °C. Barometr stoi w mierze.

Dziś dnia 20 marca: Joachima. — Ftofylakta.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada.)

Obwieszczenie subskrypcyi

na nominalnych 40,000.000 koron — 3½% Listów zastawnych Węgierskiego Instytutu kredytowego ziemskiego.

PROSPEKT.

3½% Listy zastawne Węgierskiego Instytutu kredytowego ziemskiego.

Węgierski Instytut kredytowy ziemski założony został w r. 1862 przy współudziale państwa węgierskiego z siedzibą w Budapeszcie. Celem jego jest zapewnienie pewnego kredytu własności ziemskiej na zasadzie wzajemności i solidarnej poręki wszystkich jego dłużników z wyłączeniem rozdziału zysków, aż do połowy wartości hipotecznej.

Instytut emituje listy zastawne na zasadzie swych prawnie przyjętych statutów aż do wysokości przepisami zabezpieczonych pożyczek hipotecznych; nie może być tedy więcej listów hipotecznych w obiegu, niż tyle ile ma zabezpieczenie hipoteczne. Udzielanie dozwolonych w listach zastawnych pożyczek może mieć miejsce do połowy wartości takiej, jaka służy jako pewność hipoteki. Pożyczki mają miejsce podług katastralnego wymiaru czystego zysku lub na podstawie oszacowania.

Dla zabezpieczenia listów zastawnych służą oprócz specyalnie zagwarantowanych hipotek i solidarnej poręki wszystkich dłużników!

a) Niezwrotna część utworzonego przez założycieli funduszu gwarancyjnego . . . . . zł. 167.700·—

b) Nieoprocentowana fundacya Towarzystwa węgierskiego w kwocie . . . . „ 500.000·—

c) Fundusz rezerwowy, powstały z czystych zysków Instytutu, które według statutów nie mogą być rozdzielone, lecz stale przydziela się do funduszu rezerwowego. Z dniem 30. września 1895 wynosił on . . „ 9,227.856·50

Z tej ostatniej kwoty są po myśli artykułu ustawy XXXVI. z roku 1876 5% kwoty z niewylosowanych wyszłych z obiegu listów zastawnych 5,371.175·— dołączone do specyalnego funduszu gwarancyjnego listów zastawnych, podczas gdy reszta 3,856.681·59 pozostaje jako niepodzielne saldo na rachunek zysków i strat z dniem 30. września 1895;

d) z funduszu gwarancyjnego solidarnego, pozostałego od biorących pożyczki częścią przez wpłaty częścią przez zaksiążkowanie hipoteczne zabezpieczonych kwot z 1% od sum pożyczonych, z których to biorących pożyczki ściągną się w wypadkach przyzwolenia ich na odpowiednie dopłaty, a to od solidarnie zobowiązanych dłużników, które to kwoty wynosiły z dniem 30. września 1895 . . . . . „ 1,918.585·41

Kwota mająca być emitowaną jest nieograniczona nie może jednak przekraczać 20 krotnego funduszu przeznaczonego na zabezpieczenie listów zastawnych.

Z dniem 30 września 1895 znajdowało się listów zastawnych w obiegu zł. 120,325.280·—

z tego

Wylosowanych listów zastawnych w walucie austr. . . . . zł. 12,897.700·—

Wylosowanych dto w walucie metalowej . . . . 4.080·—

zł. 12,901.780·—

dalej niewylosowanych listów zastawnych w obiegu . zł. 107,423.500·—

wobec czego posiada Instytut w hipotecznych wierzytelnościach 115,277.964.52

pokrytych wartości ziemi w wysokości zł. 268,177.037·92 i ubocznej wartości budynkami w wysokości 37,733.948·—

Prócz tego były w obiegu dnia 30 września 1895 na zasadzie artykułu XXX ustawy z roku 1889 wydane, tak zwane „Regulirungs und Baden Ameliorations-Pfandbriefe" w kwocie . . . . zł. 20,829.000·—

zamiast pożyczki dla towarzystw regulacyi i melioracyi ziemi w kwocie . . . . . . „ 20.909.668·02

pokryte wartością ziemi, w wysokości 157.918.403·48 i zabezpieczone na podstawie powyżej przytoczonego prawa przez potrzebny fundusz rezerwowy.

Dla nadzoru utrzymania statutów mianowany jest dla Instytutu komisarz rządowy.

Listy zastawne węgierskiego Instytutu kred. ziemsk. oraz znajdujące się przy nich asygnaty procentowe wolne są od wszelkich istniejących stempli, należytości i podatków, a zagwarantowana jest im ustawowo i naprzyszłość zupełna wolność od podatku, stempli i należytości.

Te listy zastawne mogą być użyte w Węgrzech na depozyta wdowie, sieroce, fideikomisowe i depozytowe, oraz na kaucye u władz państwowych i wojskowe małżeńskie.

Te 3½% listy zastawne opiewają na właściciela, mogą być jednak na żądanie przepisane na inne nazwisko; sporządzone są w sztukach po

200, 2.000 i 10.000 koron

i zaopatrzone w półroczne na 1. kwietnia i 1. października każdego roku płatne asygnaty procentowe.

Te 3½% listy zastawne będą wylosowane w przeciągu lat 63 w drodze półrocznego 31. marca i 30. września co roku miejsce mieć mającego ciągnienia i w 6 miesięcy później al pari spłacone, jednakże przysługa Instytutowi każdego czasu prawo owe 3½% listy zastawne za poprzedniem uwiadomieniem spłacić w wartości nominalnej, podczas gdy prawo wypowiedzenia posiadaczom listów zastawnych nie przysługa.

Asygnaty procentowe i wylosowane listy zastawne są płatne

w Budapeszcie w Kasie Instytutu.
„ **w węgierskim ogólnym Banku kredytowym,**
w Wiedniu w c. k. uprz. austr. zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu,
„ w domu bankowym **S. M. v. Rotschild.**
w Berlinie w dyrekcyi Tow. dyskontowego,
„ w domu bankowym **S. Bleichrödera,**
„ w **Banku dla handlu i przemysłu,**
w Frankfurcie n. Menem w domu bankowym **M. A. Rothschilda,**
„ w filii **Banku dla handlu i przemysłu,**
w Hamburgu w „Norddeutsche Bank in Hamburg",
w Amsterdamie w „Amsterdam'sche Bank".

(W wartości kursowej odpowiadającym guldenom wal. austr. w dotyczącej walucie zagranicznej, 1 gulden = 2 korony.)

Zawiadomienia o ściąganiu asygnat procentowych, losowaniu lub wypowiedzeniu listów zastawnych, oraz obiegu tychże dotyczące, muszą być publikowane, oprócz w dziennikach austryackich i węgierskich, także w jednym hamburskim, jednym w Frankfurcie n. M. i w dwóch w Berlinie się ukazujących.

Budapeszt, dnia 7. Marca 1896.

Dyrekcya
Węgierskiego Instytutu Kredytowego Ziemskiego.

Dessewffy m. p. **Lucacs** m. p.

W powołaniu się na poprzednie obwieszczenie węgierskiego Instytutu kredytowego ziemskiego, przedkłada się kwota **nom. koron 40,000.000 w 3½% listach zastawnych** węgierskiego Instytutu kredytowego ziemskiego do subskrypcyi za gotówkę, ewentualnie do skowertowania jeszcze w obiegu będących 4½% listów zastawnych tego Instytutu w kwocie nom. zł. 6,878.100.

Subskrypcya odbędzie się w poniedziałek, wtorek 23 i 24 marca 1896:

w Budapeszcie w Węg. Instytucie kredytowym ziemskim.
„ „ „ **„Ungarische Allgemeine Creditbank",**
„ **Wiedniu w c. k. uprz. austr. Zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu,**
„ „ „ **domu bankowym S. A. v. Rothschilda,**
„ **Bernie, we Lwowie, Pradze, Tryeście i Opawie: we filiach c. k. uprz. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu,**

w czasie zwykłych godzin urzędowych i pod poniżej podanymi warunkami, prócz tego:

W Berlinie, Frankfurcie n. M., **Hamburgu, Monachium** i **Amsterdamie.**

Na warunkach ustanowionych przez dotyczące miejsca subskrypcyi:

Dla subskrypcyj w **Budapeszcie, Wiedniu, Bernie, Lwowie, Pradze, Tryeście i Opawie** ważne są następujące warunki:

Podpisywanie ma miejsce **za gotówkę** lub **za złożeniem 4½% listów zastawnych** węgierskiego instytu kredytowego ziemskiego.

1) **Przy podpisywaniu za gotówkę** ustanowiona jest cena subskrypcyjna na 93% z obliczeniem bieżącego w 1 kwietnia 1896 kuponów, aż do dnia odbioru.

Przy podpisywaniu musi być złożoną kaucya w wysokości 5% nominalnej kwoty, a to w gotówce lub w takich po kursie dziennym policzonych efektach, które dopuści odnośne miejsce subskrypcyi.

Każdemu z miejsc subskrypcyjnych zachowane jest upoważnienie, postanawiania według własnego wymiaru wysokości kwoty, każdego poszczególnego przydziału.

Przydział nastąpi jak tylko można najrychlej po ukończeniu subskrypcyi za uwiadomieniem każdego subskrybującego. W razie przydziału mniejszego niż było zgłoszone, zwróci się niezwłocznie nadwyżka kaucyi.

Subskrybujący ma odebrać przydzielone mu listy zastawne wraz z kuponami od dnia 1 kwietnia br. bieżącymi na tem miejscu, gdzie miała miejsce subskrypcya od dnia **7 kwietnia** najpóźniej do dnia **31 lipca br.** Po zupełnym odbiorze obliczy się kaucyę złożoną na przydzielone kwoty względnie będzie zwróconą.

2. **Subskrypcye na zamianę** będą bezwarunkowo uwzględniane. Przy tej wymianie obliczy się nowe 3½% listy zastawne, zaopatrzone w kupony od 1 kwietnia br. po kursie 93% zaś mające się skonwertować 4½% listy zastawne po kursie **100½%** a więc po 100 zł. nominalnej wartości po **100·50** zł. w a.

z doliczeniem bieżących kuponów od 1 października 1895 do włącznie 31 marca 1896 po 4½% . . . 2·25 „ „ „

razem po **102·75** „ „ „

do wypłaty. Brakujące kupony będą odciągnięte.

Subskrybującym za złożeniem 4½% listów zastawnych wydawane będą 3½% sztuki wraz z przypadającą dopłatą w gotówce od dnia **7. kwietnia b. r.**

Formularze zgłoszeń do subskrypcyi mogą być nabyte w wymienionych miejscach subskrypcyi bezpłatnie.

Budapeszt i Wiedeń w marcu 1896.

C. k. uprz. austr. Zakład kredytowy dla Handlu i przemysłu.

S. M. v. Rothschild.

Ungarische Allgemeine Creditbank.

W TRUSKAWCU

leczy się z nadzwyczajnym skutkiem: **Reumatyzm, podagrę, otyłość, piasek nerkowy, astmę, ischias i choroby kobiece**
Obszerną broszurę o Truskawcu wysyła na żądanie Zarząd. 7613
Pierwszorzędna restauracya p. Józefa Delebińskiego, restauratora hotelu Imperial we Lwowie. — W pierwszym i trzecim sezonie o 30% taniej.

Nakładem księgarni katolickiej

Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie

wyszło świeżo już siódme wydanie znakomitego dzieła ascetycznego p. t.:

ROK CHRYSTUSOWY

czyli

Rozmyślania na każdy dzień roku o życiu i nauce Pana Naszego Jezusa Chrystusa

przez

O. M. Awaneina T. J.

z łacińskiego przerobił i do użytku wszystkich zastosował

O. Aleksander Jełowicki C. R.

(Str. 693 — 16-ce.) Cena egz. 1 złr. 50 ct. zaś w eleg. oprawie płóciennej, brzegi pąsowe 2 złr. Na porto należy dołączyć 20 ct.

Prosięta ośmiotygodniowe, czystej rasy Yorkshire, sprzedaje w Zarszynie centralna chlewnia c. k. Towarzystwa gospodarskiego stacya loco. 76·9

JAN JARZYNA
jubiler i złotnik
we Lwowie, plac Maryacki
poleca swój bogato zaopatrzony skład **wyrobów jubilerskich** złotych i srebrnych po najtańszych cenach.

DROBNE OGŁOSZENIA po cenie od wyrazu.

Kalosze najlepsze petersburgskie męskie, damskie i dziecinne sprzedaje po cenach fabrycznych **STANISŁAW GABRIEL** we Lwowie, **plac Halicki l. 3.** 206

POMOCNIK ekonomiczny zarazem ogrodnik z kilkuletnią praktyką w obu zawodach, żonaty, lat 30 liczący, poszukuje posady natychmiast. Odpisy świadectw prześlę na żądanie. Adres: Poste restante Mszana koło Lwowa, „Bono". 262

RZĄDCA ekonomiczny, posiadający studya rolnicze, lasowe, powołuje się na poufną rekomendacyę hr. Łubieńskiego w Krakowcu, poleca usługi swe interesowanym od wiosny br. Adres: Eigner, Krakowiec, poczta loco. 263

OWSY NASIENNE. 1) **Pawełecki** bardzo plenny, średnio wczesny, wyprodukowany na ziemi nieprzepuszczalnej i zimnej w Pawęzcu, hektolitr waży 52 kg., do nabycia loco stacya Cieżów, za pobraniem kolejowem z workiem po 7 zł. za 100 kg. — 2) **Meteor** również średnio wczesny i bardzo plenny, wyprodukowany w Niskołyzach, hektolitr waży 60 kg., cena loco stacya Korościatyn z workiem 7 zł. 50 ct. Mniej jak 500 kg. jednego gatunku nie wysyła się. Próbki na żądanie gratis i franco. Zgłoszenia przyjmuje Karol Mencel w Niskołyzach, poczta Uście—Zielone.

PIERŚCIONKI pamiątkowe żałobne z włosów wyrabia b. więzień stanu. Takowe są do nabycia w Administracyi po 30 ct. i wyżej.

PROŚBA błagalna. Do litościwych serc udaje się biedny młodzieniec, kaleka na lewą rękę od urodzenia, rodak tutejszy, liczy lat 21, mający na swem utrzymaniu matkę staruszkę, pragnie otrzymać jakąkolwiek posadę do jego kwalifikacyi, za jak najskromniejszem wynagrodzeniem. Posiada języki krajowe tak w słowie jak piśmie, obeznany dobrze z manipulacyą, może się wykazać dobremi świadectwami jako pracował w przedsiębiorstwach. Poleca się łaskawym względom **P. Fiala, Lwów, ul. Słoneczna l. 39.**

PROSBA. Weteran z roku 1863 i b. więzień stanu, który dźwigał owego czasu ciężkie kajdany, a dziś bij tułaczy, podupadły na zdrowiu, a którego czeka przymusowa daleka podróż, uprasza rodaków o przyjście z pomocą, pod adresem Administracyi „Gazety Nar."

Herbata
z pierwszej ręki, chińsko-rosyjska, po złr. 5, 4, 3·50, 3, 2·50 funt. Okruchy aromatyczne po złr. 1·75 i po złr. 1·30 funt, ma **na składzie** Zarząd dworu Łapszyn, Brzeżany.

Kto lubi jarzynkę w zimie? 30—40% taniej od wyrobów francuskich, ażeby rozpowszechnić w kraju swój również dobry towar, ofiaruje **FABRYKA KONSERWÓW W LUBYCZY: Młody groszek** 1 kg.: A 75 ct., B 66 ct., C 56, D 4?, E 40 ct., **Fasolkę łamaną lub krajaną** N i K 2 kg. 72 ct., 1 kg. 40 ct., L i H 2 kg. 56 ct., 1 kg. 32 ct. **Prawdziwe grzybki** 1 kg. 65 ct., ½ kg. 36 ct. Noże do otwierania 20 ct. Jarzynki w blaszanych hermetycznie zamkniętych puszkach są parą gotowane i jak świeże, przyprawa łatwa i szybka. Można także zamawiać po cenach fabrycznych u p. J. Kadernóżki w Przemyślu i we wszystkich lepszych składach delikatesów i t. p. we Lwowie. 222

POŻYCZKI osobiste dla pp. urzędników państwowych i oficerów, oraz hipoteczne, wyjednywa pod bardzo korzystnymi warunkami A J poste restante Lwów.

Inteligentna wdowa
poszukuje posady za bonę, lub do małego gospodarstwa. Udziela gramatycznie języka niemieckiego, początków francuskiego i gry na fortepianie. Zgłoszenia pod literami: W. L. poste restante Lwów. 265

TANIO sprzedam owocowe drzewka do przesadzania. Łyczakowska 15.

STROJE FORTEPIANY dobrze i tanio. Zgłoszenia przyjmuje sklep zegarmistrza Dajewskiego, Kopernika 5.

DWA duże frontowe pokoje, przedpokój, kuchnia; 2 pokoje mniejsze, kuchnia, Łyczakowska 15. 260

OSOBA inteligentna stara się o miejsce do zarządu domem. „Nieznajoma" poste restante Kołomyja.

Obejmę Zarząd dóbr majątku
bez pensyi, zadalawając się tantjemą. Obecnie zostaję na posadzie. Łaskawe zgłoszenia pod adresem J. Sawczak, miejsce i p. Czudec. 253

PREMIOWANE medalami tutki Niemojowskiego są wszędzie do nabycia

Masło! Masło!
Wysyłam codziennie świeże masło ze słodkiej śmietany w paczkach 5 kilowych opłatnie za zaliczką po złr. 4·45. C. M. Teifer, Zaleszczyki. 267

Konfitury
¼ kg. 36 ct., **kandyzowane owoce** ¼ kg. 50 ct. **Susz** obierany 1 kg. 55 ct. **Bulion** 1 kg. 5 zł. **Powidła** 5 kg. franco zł. 1·40. **Szynki** 1 kg. 85—75 ct. Szynki westfalskie 1 kg. 1·40. Gospodarstwo domowe Latacz, poczta **Latacz.** 116



Fabryka kapeluszy i cylindrów pod firmą
ANTONI KAFKA
(przedtem A. Koželoužek) we Lwowie Rynek 29, przechodnia kamienica Andriolego, od strony ul. Jezuitów Teatralna 12, poleca **Kapelusze i cylindry** własnego wyrobu w najnowszych fasonach i kolorach po najtańszych cenach. Kapelusze i cylindry z fabryk c. k. nadwornych dostawców C. Habiga i W. Plessa w Wiedniu we wszystkich modnych fasonach i kolorach, kapelusze po 2 złr., zaś cylindry całkiem lekkie po 9 złr. Kapelusze „Loden" z fabryki A. Pichlera w Gracu, Chapeau Claque atłasowe jedwabne po 5, 6, 8 złr. Cenniki na żądanie franco.

Stary Cognac
z wina własnego chowu, dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki za 6 złr. albo 2 litry za 8 złr., młody 2 litry 4 złr. 80 cent. **Benedykt Hertl, właściciel dóbr, zamek Golitsch przy Gonobitz w Styryi**

PAPIER WILINSKI
Przeszło 36 lat powodzenia świadczą o skuteczności tego silnego środka zalecanego przez najznakomitszych lekarzy kiedy chodzi o szybkie wyleczenie nieżytu, zakatarzenia, zapalenia piersi i cierpień gardlanych, reumatyzmów, boleści w krzyżach itp. Wymagać podpisu „Wiliński" na każdem arkuszu. 7450
W Paryżu ulica Saksany Nr. 31.
We Lwowie w aptekach pp. Mikołasza, Wewiórskiego, Ebhara i Ruckera. W Krakowie w aptekach pp. Wiśniewskiego i Redyka, w Bochni u p. Michnika.

Farby do fasad, Lakiery i Pokosty
szybkoschnące,
Farby olejne
poleca bardzo tanio
WOLF CZOPP
Lwów, ul. Żółkiewska 1. 2.
Firma założona w r. 1843.

Leśnictwo Zassów pod Czarną
o. p. Zassów
rozsyła za pobraniem pocztą lub koleją:

Nasiona leśne.

Cena za 1 funt = 50 dkgr.: Jodła 30 ct., świerk 60, sosna zwyczajna 1·40, sosna czarna 1·60, modrzew 75 ct., olcha 1 złr., brzoza, grab ... po 2-, ...
Prócz tego poleca do kultur wiosennych **10,000,000 sadzonek leśnych** (wszystkich gatunków) ... oraz **100.000 drzew parkowych, krzewów i roślin pnących** ... 7731

Cennik odwrotną pocztą.

Boczny zarobek.
150—200 złr. miesięcznie dla osób wszelkich stanów, które się chcą zająć rozprzedażą prawnie dozwolonych losów. Zgłoszenia do: **Hauptstädtische Wechselstuben-Gesellschaft Adler & Comp. Budapest.** 7614

Znakomitą węgierską jesienną
BRYNDZĘ,
codziennie świeże deserowe
MASŁO, 7165
Wykładany włoski deserowy **MIÓD** z kwiatu pomarańczy, poleca firma
ALBERTA SZKOWRONA
Lwów, plac Maryacki 7.

Najnowsza powieść
W. hr. Łosia
pod tytułem:
High-life Doktor
prawie **wyczerpana,**
nabyć jeszcze ją można zaledwie w kilkudziesięciu egzemplarzach na składzie u **Gubrynowicza i Schmidta** we Lwowie.

Małpki młode, Papugi
tanio do sprzedania.
Karge ul. Sobieskiego 34.

Praktyczne przepisy

PIECZENIA CIAST

świątecznych

Florentyny i Wandy

Wydanie piąte 7757

obejmuje:

Naukę pieczenia *doskonałych Bab, Babek, Kołaczy, Bułek itp.*
Najdoskonalsze wypróbowane przepisy *na rozmaite torty*
Polecamy zupełnie nowy ***serowy,*** *dotąd nieznany, wyborny.*
Wyborne Placki *jak daktelowy, orzechowy, bakaliowy, z masą migdałową i t. p.*
Mazurki, *Pierniki, Zwibaczki, Biszkopty, Znakomite Lukry.*
Marcepanowe Listki, Maringi i t. p.

Cena 50 ct.

Po przesłaniu przekazem pocztowym 66 ct. uskutecznia przesyłkę franco **Drukarnia nar. W. Manieckiego,** Lwów, Kopernika 7.

Kościelne
ŚWIECE WOSKOWE,
PASCHAŁY
białe i ozdobnie malowane, kwiaty do świec oraz główny skład najlepszych świec stearynowych
„APOLLO"
poleca najtaniej
Fabryka świec i blichownia wosku
Fryderyka Schubutha
Lwów, Rynek 45.
Handel założony w roku 1789.
Szczegółowe cenniki świec i herbat na żądanie opłatnie. 77·2

WINO 1893 własnego chowu
łagodne, dostarcza od 56 litrów wzwyż białe litra po 24 ct., czerwone po 26 ct., **Benedykt Hertl,** właściciel dóbr zamek **Golitsch** przy **Gonobitz,** Styrya.

MONOPOL

HERBATA  **Z RĄCZKĄ**

Nr. 1	Herbata czarna	złr.	2·—
„ 1½	„ lepsza	„	2·40
„ 2	Nenehan Melange	„	2·80
„ 2½	Victoria	„	3·20
Herbata familijna		„	3·40
Lian Sin Melange		„	3·60
„ Pin Melange		„	4
Pin Futschow Melange Mandaryn			5·—

(ceny za ½ kilo)

Okruchy po złr. 1·40, 1·60 i 2 złr.

Spis miast i handli
gdzie te herbaty nabyć można po cenach oryginalnych, które na każdej paczce są wydrukowane.

Bochnia J. Michnik, Ch. Ring; *Bóbrka* M. Zuch, M. Probat; *Buczacz* K. Rogoziński; *Bolechów* P. Schindler; *Czortków* M. Brennholz; *Chodorów* E. Laubgress; *Ciężkowice* A. Klimontowski, F. Podobiński; *Cieszanów* J. Lehrer, S. Spiegel, S. Schmückler; *Czernichów* J. Michna; *Chrzanów* P. R. Singer; *Dąbrowa* M. Goldberg, M. Klausner, J. Nowak; *Dobromil* H. Markiewicz; *Dembica* S. Seredniecki; *Gorlice* M. Bodner, S. Birn, J. Rudzki; *Grzymałów* E. Ćwiżewicz; *Grybów* A. Muszyński, J. Mordarski; *Halicz* J. Ormezowski; *Horodenka* D. Dollinger, M. Dögler; *Husiatyn* M. Remański; *Jasło* J. Polak i Syn, Jette Weinfeld, E. Weisenfeld; *Jaworów* St. Lachowicz, E. Rzepecki; *Jedlicze* C. Stefan; *Kalwarya* J. Sattler, J. Modelski; *Kałusz* J. Korytowski; *Kamionka strum.* J. Sklenka; *Kęty* K. Zakrzewski; *Kańczuga* M. Piestrak i Sp.; *Kołomyja* A. J. Kicul; *Kolbuszowa* Fr. Goldhammer; *Korczyna* Fr. Gonet; *Koropiec* M. Kaziów; *Krakowiec* L. Elster, M. Schachter; *Krościenko* L. Dzianott; *Krosno* Z. Jaśkiewicz, Aleks. Kumer; *Krzeszowice* F. Buzdygan; *Łańcut* J. Cetnarski;

Lwów: W. Bażant, ul. Halicka;

Lutowiska St. Czarnecki; *Lisko* Moszczeński; *Limanowa* E. Rozwadowski i Syn; *Maków* R. Turyczyn; *Mielec* A. Dębicki, A. Kleinmann, A. Pawlikowski, E. Weindling; *Monasterzyska* K. Dögler; *Nadwórna* J. Kisielewski, M. Krasowski; *Narol* S. Redlich; *Niemirów* St. Truskolaski; *Niżniów* E. Zarębina, *Nisko* M. Kara; *Nowy Sącz* W. Olexy; *Nowy Targ* J. Goldfinger; *Oleszyce* J. Kamiński, J. Klahr; *Ottynia* W. Błocki; *Oświęcim* J. Mozer; *Przeworsk* J. Jung, Anaszkiewicz, Chomicki, Rejmański; *Pilzno* W. Mieszkowski, A. Schönwetter; *Podhajce* L. Kocek; *Przemyśl* E. Machalski, A. Faliszewski, E. Krug; *Przecław* A. Sadowski; *Radymno* S. Friedmann; *Rawa ruska* H. Mund, E. Schaffer; *Rozwadów* S. Felsen; *Rudnik* Fr. Chmielowski; *Rzeszów* J. Kostkiewicz; *Rudki* F. Tursa; *Sambor* L. Bukietyński, W. Manski; *Sanok* K. Dissel; *Sądowa Wisznia* F. Kula; *Szczucin* J. Kupiec; *Sędziszów* S. Euker; *Sieniawa* M. Engelberg, M. Michalski, Towarzystwo spożywcze; *Stary Sącz* B. Holländer, A. Kumor; *Sucha* E. Krupka; *Szczurowa* J. Kopiński; *Skałat* J. Tannenbaum; *Strusów* M. Rutka, A. Rutka; *Tarnobrzeg* S. Engelberg, N. Giżyński, H. Fleischer, W. Garfunkel, L. Safir; *Tarnów* T. Scharff, T. Pawłowski; *Tuchów* O. Podobiński; *Trembowla* P. Markowski, B. Westfalewicz; *Tarnopol* E. Franz; *Ustrzyki* W. Rutkowska; *Wadowice* J. Pohl; *Wietrzno* S. Rittner; *Wieliczka* W. Koch; *Wojnicz* M. Konieczny, K. Nodzyński; *Zakopane* Kam. Baum, J. Reinisz; *Zakliczyn* M. Szymanowicz; *Zarzecze* L. Rozański; *Żółkiew* J. Olearczyk; *Złoczów* Z. Bukowski; *Żywiec* A. Waniek; oraz prawie we wszystkich Kółkach rolniczych w kraju.

Jeżeli gdzie nie można dostać, proszę się udać wprost do

Magazynu herbat
Juliusza Grossego w Krakowie
Rynek gł., Pałac Spiski.

Cukrownia w Tłumaczu Gumiński, Volter i Spółka

zawiadamia P. T. właścicieli i dzierżawców dóbr mieszkających w pobliżu stacyi kolei aż po Lwów, że daje do siewu **nasienie buraków cukrowych** w połowie ceny do uprawy pod warunkami, które w zarządzie cukrowarni ustnie lub listownie zasięgnąć można.



ERNST HOTOP
BUDAPEST äussere Waitznerstr. 70. — BRÜNN Olmützergasse 9. — BERLIN Kurfürstenstr. 122.
Vollständige Pläne u. complete Einrichtung von
Ziegeleien
Thonwaaren- u. Chamottefabriken, Cementfabriken, Kalkbrennereien, Mörtelwerken etc. 7369
Ringöfen u. Brennöfen aller Syst.
Ziegelmaschinen nach eigener Construction.
Trockeneinrichtungen System Hotop, D. R. Patent u. Oest.-Ung. Privileg.
Transporteure DRP. u. DRGM. u. Oest. Ung. Privileg.
Höchste Leistung. Billigster Betrieb. Prospecte gratis.
Rohmaterial wird in meinem Ziegeleibetriebe in Zittau praktisch ausprobiert.



Dra Fryderyka Lengiela
Balsam brzozowy.

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurkę, znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero zyska prawie cudowny skutek.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, **to już nazajutrz rano odpadają prawie niezauważone łupieże ze skóry, która staje się przeto lśniąco białą i delikatną.** Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości. Cena słoika z opisem użycia zł. 1·50. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone, po 50 ct. 5202

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Zygm. Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmiedt & Fontin drogueryą; w Tarnopolu u Marcyana Krzyżanowskiego; w Tarnowie u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; w Bielsku u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

Franzensbad.

Najpierwsze w świecie kąpiele błotne, posiadają najsilniejsze źródła żelazne, czyste alkaliczne źródła Glauberskie, kąpiele żelazne obfitujące w kwasoród, mineralne, gazowe z węglokwasorodem.

Cztery duże elegancko i z komfortem urządzone zakłady kąpielowe, odpowiadające wszelkim modnym wymaganiom.

Leczy: Niedokrwność i błednicę, ogólne zaburzenie organów odżywiania, szkrofuły, chroniczne, żołądkowe i kiszkowe katary, katary pęcherzowe, przedawnioną obstrukcyę, zaburzenie organów podbrzusznych etc. Chroniczne choroby nerwowe, osłabienie nerwów, hypochondryę, hysteryę, reumatyzm, podagrę, wszelkie kobiece choroby. Bezpłodność i ogólny stan osłabienia.

Sezon od 1. maja do 30. września. 7737
Prospekty bezpłatnie.
Wszelkich informacyj udziela urząd gminny jako zarząd zakładu.

Centralny Bazar Krajowy

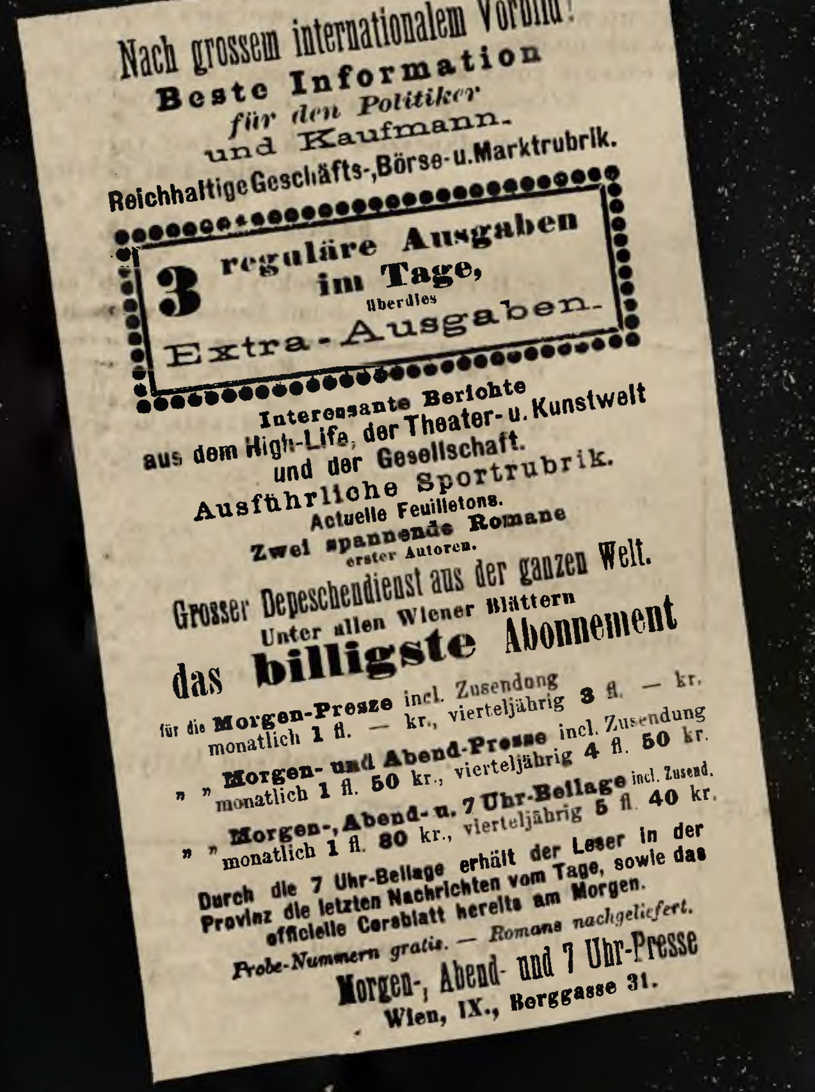
we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 5, I. piętro
sprzedaje **wyroby krajowe** jako to:

Sukna, Płótna, Bieliznę stołową,
Kilimy, Makaty,
Wyroby liturgiczne,
koszykarskie, 7500
powroźnicze
koronkowe,
ceramiczne
rzeźbiarskie
itd. itd.

Mundurki dla uczniów szkół średnich

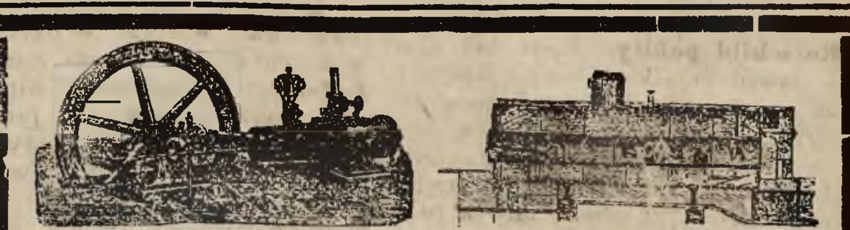
Reszki
i towary wysortowane
niżej cen fabrycznych.

Centralny Bazar krajowy
Lwów, ulica Karola Ludwika l. 5, I. piętro.



Madame Rosa Schaffer's
Poudre ravissante 7581
jest pierwszorzędnym środkiem upiększającym.

C. k. uprzywilejowany, zbadany i polecony do pielęgnowania skóry przez pierwsze znakomitości w świecie medycznym. Jedną z nadzwyczajnych zalet tego pudru jest iż po umyciu wcale nie znika z twarzy, lecz nadaje jej mleczną białość. Karton z załączonym sposobem użycia złr. 2·50. Główny skład Rosa Schaffer, Wien, Graben 14.



Urbanowski, Romocki i S-ka w Poznaniu

Lejarnia żelaza, fabryka machin i kotłów parowych oraz wyrobów z miedzi 7275

polecają się do wybudowania i urządzenia **nowych gorzelni** oraz przebudowania starych już istniejących, podług własnego długotelniem doświadczeniem stwierdzonego i za najlepszy uznanego systemu.

Urządzenie młynów parowych, tartaków, browarów i krochmalarni wchodzi również w zakres naszego działania, ku czemu rysunki i kosztorysy dostawiamy darmo.

Zgłoszenia przyjmuje **Centralne Biuro Poznań 3,** jak również Biuro filialne **we Lwowie** ulica Kraszewskiego 23.

L. 1135/95 pr. 7714

Ogłoszenie konkursu.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa ogłasza niniejszem konkurs na posadę manipulanta administracyjnego przy korpusie miejskiej straży ogniowej we Lwowie.

Manipulant jest urzędnikiem gminy w randze oficyała i ma obowiązek załatwiać wszelkie czynności biurowe czyli kancelaryjne korpusu, określone szczegółowo w instrukcyi służbowej miejskiej straży ogniowej. Manipulant jest zarazem drugim zastępcą naczelnika i jako taki wyrusza wraz z całym korpusem w razie pożaru. Manipulant pobiera płacę roczną 700 złr. i mieszkanie w naturze, i ma zapewnione prawo do dwóch dodatków pięcioletnich po pięciu względnie dziesięciu latach nieprzerwanej służby — po 100 złr. rocznie.

Od kandydatów wymaga się: nieposzlakowanego życia, wieku nie więcej jak 40 lat, dowodu ukończenia co najmniej niższej szkoły średniej, lub równorzędnego zakładu naukowego, tudzież dowodów umiejętnego i fachowego wykształcenia w pożarnictwie.

Posada manipulanta nadaną zostanie na jeden rok prowizorycznie, a stabilizacya nastąpi po upływie roku w razie okazanej aplikacyi służbowej.

Podania należy wnosić do Prezydyum Magistratu do dnia 31. marca br.

We Lwowie dnia 3. marca 1896.

Kontrolowany przez krajową Stacyę doświadczalną botaniczno-rolniczą w Dublanach

SKŁAD NASION
M. WOLIŃSKIEGO i T. KACZYNSKIEGO
we Lwowie, plac Maryacki l. 3

poleca na obecny sezon wszelkie **nasiona rolnicze, leśne i ogrodnicze,** zapewniając kupującym przez wręczenie listu gwarancyjnego (na blankiecie ku temu celowi przez Stacyę wydanym) **prawdziwość, pochodzenie, czystość nasienia, siłę kiełkowania, brak kaniauki (zarazy) lub jej ilość w jednym kilogramie towaru.**

Listy gwarancyjne upoważniają kupujących przynajmniej za 100 koron tego samego towaru do powtórnej oceny w Stacyi botaniczno-rolniczej w Dublanach na koszt firmy **„M. Woliński i T. Kaczyński"**, kupujących zaś za mniejsze kwoty, do 50% zniżki taryfy stacyjnej.

Ceny najprzystępniejsze. — Wykonanie bezzwłoczne.
Cenniki przesyła się na żądanie gratis i franco.

JAN IHNATOWICZ
we Lwowie ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka l. 11
w Krakowie Sukiennice l. 20, w Czerniowcach Rynek l. 2
poleca
niezawodne i niezrównane w swych skutkach

MYDŁA LECZNICZE
jako to:

Mydło będźwinowe — używa się przeciw wyrzutom i plamom naskórnym, usuwa szorstkość skóry a cerze nadaje czerstwość i aksamitną miękkość . . . —·25
Mydło boraksowe, wpływa bardzo korzystnie na płeć, dokładnie oczyszcza i wybiela skórę. Mydło to jest znakomicie działającym środkiem przeciw opaleniu, pryszczykom i pęcherzykom na twarzy; przeciw piegom i zgrubieniu naskórka . . . . . . —·25
Mydło kamforowe — uśmierza swędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność nosa z twarzy i rąk —·25
Mydło kamforowo-siarkowe — usuwa czerwoność z twarzy i nosa, opalenie słoneczne i piegi — kawałek . —·30
Mydło karbolowe — bardzo korzystnie jest myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemii, celem zabezpieczenia się od zakażenia — kawałek . . —·20
Mydło karbolowo-piaskowe do mycia rąk dla pp. lekarzy i akuszerek — kawałek . . . . —·20
Mydło kreolinowe zawiera 5% czystej kreoliny, znakomicie oczyszcza skórę, usuwa pryszcze, liszaje, świerzby, trądziki, płeć odświeża i wydelikatnia — kawałek . —·35
Mydło siarkowe z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczy i wszelkich wyrzutów na skórze —·25
Mydło siarkowo-smołowe. — Mydło to składa się z 40% smoły a 10% siarki, przeważnie bywa używane na świerzb. kawałek . . . . —·35
Mydło smołowo-glicerynowe składa się z 35% gliceryny i 10% smoły (dziegciu), jest pod każdym względem jednem z najlepszych desinfekcyjno-hygienicznem mydłem toaletowem. Jako zwykłe mydło do użycia codziennego, jest przez swą desinfekcyjność i skórę zmiękczającą własność znakomitym oraz wypróbowanym środkiem do usunięcia wszystkich nieczystości naskórnych, jako to: piegów, plam wątrobianych, wągrów i t. p. — kawałek ·30
Mydło smołowe zawiera 40% smoły (dziegciu); wywabia pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie — kawałek . . . . —·30
Mydło storaksowe używa się przy cierpieniach naskórnych a przeważnie przy świerzbach — kawałek . . —·30
Mydło tymolowe zawiera 3% tytoniu — znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów — kawałek . —·50